Nr. 59 Rok IX. Lwów, piątek 5 lutego 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } z 2-krot. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Jak Wiedeń oszczędza na Galicyi.

(P) Lwowska Izba handlowa i przemysłowa zwróciła się do dyrekcyi pocztowej z obszernym memoryałem w sprawie braków w komunikacyi pocztowej i telegraficznej. Z uwagi na doniosłość komunikacyi w życiu i rozwoju nowoczesnych społeczeństw, jak niemniej ze względu na wielkie upośledzenie naszego kraju w tej dziedzinie, zasługuje memoryał Izby na szczegółową uwagę.

Według statystyki za rok 1902, liczyła Galicya, mająca 78.492 kilometrów kwadratowych obszaru i 7,315.939 mieszkańców, 1.190 urzędów pocztowych i 761 urzędów telegraficznych. Czechy mające 51.948 kilometrów kwadratowych i 6,318,669 mieszkańców, liczyły w tym roku 1.668 urzędów pocztowych i 1.593 urzędów telegraficznych. Uderza w tej mierze przedewszystkiem dysproporcya w liczbie urzędów pocztowych z jednej, a telegraficznych z drugiej strony. Podczas, gdy w innych krajach koronnych liczba urzędów telegraficznych jest przeważnie równą liczbie urzędów pocztowych, w Galicyi liczba urzędów telegraficznych wynosi tylko około 60 prc. liczby urzędów pocztowych. Bezprzecznie więcej ożywiony w tych krajach ruch handlowy i przemysłowy wymaga większego stosunkowo uwzględnienia, ale nie usprawiedliwia bynajmniej tego rażącego stosunku, a w Austryi niższej tylko na 3.804, a w Czechach na 3.788 mieszkańców. Bardziej jeszcze krzywdzący stosunek zachodzi — jak z powyższych cyfr wypływa — przy porównaniu liczby urzędów telegraficznych. I pod względem innych urządzeń Galicya stoi na ostatniem miejscu. W roku 1901 liczyła Galicya 2.456 skrzynek pocztowych, podczas, gdy w Austryi niższej było ich 5.153, na Morawie 2.633 a w Czechach 10.875.

Niedość jednak cyfrowego upośledzenia. W Galicyi nadto urządza się wszystko tak, aby to „najmniej“ było jeszcze stosunkowo „jak najtaniej“ — choćby nie przebierająca w metodzie postępowania oszczędność, fatalne za sobą pociągnęła skutki. Klasycznym przykładem oszczędności są opisane w memoryale stosunki, panujące w drohobyckim urzędzie pocztowym.

Budynek, w którym urząd pocztowy drohobycki obecnie się mieści, został jeszcze przed 20 laty wynajęty. Już wtedy budynek ten nie odpowiadał swemu zadaniu, a tem mniej teraz, wobec powiększenia ruchu handlowego i pomnożenia sił urzędniczych i służby. Przeciągi, przedpokoje nieopalone, nieoświetlone, wilgoć, fetory, słowem wszelkie przyjemności „urzędowego mieszkania“. Postarano się o urzędowe stwierdzenie fatalnego stanu rzeczy. Wysłana przez Dyrekcyę poczt i telegrafów ze Lwowa na wiosnę 1903 r. komisya sanitarno-techniczna z całą stanowczością orzekła, że budynek ten, wcale nie nadaje się dla urzędu i zamierzała go nawet opieczętować, uznając, że przebywanie w przesiąkniętych wilgocią i przepełnionych wyziewami pokojach jest dla zdrowia ludzkiego zabójcze.

Wobec orzeczenia komisyi ogłoszono konkurs na budowę stosownego domu dla urzędu lub wynajęcie gotowego. Sam właściciel domu w uznaniu orzeczenia komisyi zgodził się na zwolnienie poczty z siedmioletniego kontraktu najmu. Pomimo to jednak z licznych ofert na nowe domy, albo najem lokalu żadna nie została przyjętą, rzekomo dla tego, że ceny są wygórowane i zostało wszystko po staremu.

Podobne stosunki, choć jeszcze nie opisane komisyjnie, panują w innych miastach wschodniej Galicyi. Stary lokal pocztowy w wzrastającym tak szybko Stanisławowie domaga się gwałtownie zmiany. Potrzebna jest tam nadto filia, aby wojskowy ruch pocztowy przenieść z głównego gmachu, jak nie mniej druga filia na odległem przedmieściu Knihininie.

Również miasta Przemyśl i Kołomyja domagają się nowych filij.

Wszystkie prawie miasta skarżą się nadto na tak niedostateczną [illegible] i listonoszów, że wskutek tego służba komunikacyjna ciągle ulyka.

Z innych postulatów Izby handlowej należy podnieść jeszcze żądanie wprowadzenia miejscowych listów ekspresowych i rozszerzenia czasu służby urzędów pomieszczonych na dworcach kolejowych, gdyż przy obecnej organizacyi nie odpowiadają one zgoła swemu przeznaczeniu.

Naturalnie winy rozlicznych błędów i niedomagań nie można składać na lwowską dyrekcyę poczt i telegrafów, która sama jest ustawicznie ze strony władz centralnych krępowaną i zarówno w zakresie kompetencyi, jak i w ilości sił upośledzaną. Tak np. cały personal galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów liczy ogółem 138 osób, w oddziale konceptowym tylko 48, podczas gdy dyrekcye wiedeńska i praska liczą po 282 funkcyonaryuszy, z czego 111 konceptowych.

Scentralizowanie w dziale pocztowym jest doprowadzone do ostatecznych granic. Częstokroć zdarzało nam się słyszeć gorzkie skargi ze strony samych urzędników pocztowych, że cała robota wyższa załatwiana bywa bez udziału lwowskiej dyrekcyi w pocztowej sekcyi ministerstwa handlu, a im pozostawia się jedynie wypełnianie rubryk niemieckich druków. W podobnych warunkach nie może się rozwinąć w naszym stanie urzędniczym samodzielność, a macosze traktowanie Galicyi musi się zamienić w stan chroniczny.

Niedomagania wyżej wyszczególnione dodają do zasadniczego postulatu decentralizacyi zarządu poczt, telegrafów i pocztowych kas oszczędności jeden więcej realny argument.

Tajemnice lasów bośniackich.

Wiedeń, 4 lutego.

(*A*). Poseł chorwacki, ks. Biankini opowiedział na posiedzeniu środowem delegacyi austryackiej bardzo pouczające fakty z dziedziny gospodarki leśnej i handlu zbożem w Bośnii tudzież Hercegowinie. Władze w Bośnii sprzedawały drzewo za psie — jak to mówią — pieniądze, handlarze i spekulanci robili miliony, Że niema przesady w słowach delegata chorwackiego, świadczą fortuny, pałace, zbytki, klejnoty tych handlarzy drzewem oraz ich rodzin, którzy porobili umowy o wyręb w lasach bośniackich. Jest tych spekulantów w Wiedniu garść spora. Jeszcze przed laty dwudziestu ubodzy komisanci, dzisiaj rozporządzają sumami, przenoszącemi nieraz budżet królestwa Wirtembergii.

Gospodarka leśna w Bośnii stoi w ścisłym związku z taktyką, jakiej zmarły Benjamin Kallay hołdował w zakresie prasy. Nikt tak się nie bał ostrej, prawdziwej krytyki dziennikarskiej, jak ów zmarły administrator krajów okupowanych; nikt tak

Przegląd muzyczny.

(*Jeszcze o Bellincioni. — Koncerty Sistermansa i „Lutni“.*)

Bardzo trafnem wydało mi się spostrzeżenie, jakie uczynił autor sprawozdania z wystawy obrazów, umieszczonego niedawno w odcinku „Słowa polskiego“. Spostrzeżenie to odnosi się wprawdzie do sądów o malarstwie i jego dziełach, daje się jednakże doskonale zastosować i do sądów, wygłaszanych o muzyce i jej wykonywaniu, a nawet do sposobu, w jaki czytająca publiczność pragnie rozumieć wszelką krytykę.

„Szafowanie słowami bezwzględnego zachwytu wobec jednych, zaciekłość lub obojętność wobec drugich, oto zwykła skala naszych sądów. Umiarkowane tony średnie nie dźwięczą prawie nigdy“.

Tak powiada autor fejletonu. Ja dodaję jeszcze od siebie, że i w sprawozdaniach większa część czytelników szuka zdań krańcowych tylko, to jest ganiących lub pochwalnych, a pośredniego sądu nie uznaje. Jedni, nie zadają sobie może dostatecznej pracy, aby wejść w myśl i szczegóły krytyki; inni znowu radziby, aby zdanie sprawozdawcy wskazało im jak najdokładniej, czy warto kogoś lub coś posłuchać; inaczej mówiąc, czy warto za to lub owo zapłacić tyle a tyle. Dość, że za główną powinność krytyki teatralnej, czy muzycznej, uważają wypowiedzenie skrajnego słowa.

Tymczasem jednak takie zdanie bezwzględne tylko w bardzo małej liczbie wypadków daje się wypowiedzieć. Każde zjawisko artystyczne ma swoją prawą i lewą stronę, a już rzeczą czytelnika osądzić, czy jego upodobaniu odpowiadają do tego stopnia dodatnie właściwości krytykowanego przedmiotu, że będzie mógł mu następnie wybaczyć w zamian za nie — ujemne. Np. u Bellincioni w zamian za braki głosu i śpiewu, otrzymywało się nieporównaną postać sceniczną i świetną grę; ilu zaś zwolenników miał ten układ, zawarty w milczeniu między artystką a publicznością, mieliśmy dowód na siedmiu spektaklach operowych, zapełnionych tłumnie publicznością.

Nie wypływa stąd jednak bynajmniej, ażeby krytyka nie miała obowiązku zwrócić właśnie tem baczniej uwagę na to, i — mimo wszelkie zachwyty, rzucić odpowiednie światło, ułatwiające obserwacyę tym wszystkim, którym pewna pomoc jest w tem potrzebna. Sądzę nawet co więcej, że obowiązkiem jest to każdego człowieka, mającego szersze poczucie artystyczne. I jeżeli literat ma prawo szukać u muzyka czegoś więcej, niż „generałbasu“ lub „kontrapunktu“, to na odwrót muzyk ma prawo wymagać od niego, aby powodował się także i słuchem, gdy po wrażenia artystyczne przychodzi na operę. Słowem, nie powinno się dochodzić do tego, aby bezwzględny zachwyt miał tamować w czemkolwiek niezależność oceny artystycznej.

Słuchając „Traviaty“ z Gemmą Bellincioni, jak można było unosić się w niebiańskie sfery zachwytu, skoro proste, ordynarne fałsze ściągały słuchacza gwałtem na codzienne podwórze warsztatu teatralnego... Następnie, jakże tu nie dać odpowiedniego wyrazu uczuciu, które w takim wypadku słuchacz odnosi, kiedy zauważyć te ciężkie braki musiał każdy średnio muzykalny człowiek, bez względu na to, czy przyniósł ze sobą na „Traviatę“ partyturę, czy tylko binokle. A już najzupełniej rozumie się, że w pierwszym rzędzie było to obowiązkiem sprawozdawców muzycznych i ci ten obowiązek spełnili.

Pojawił się jednak wśród licznych głosów o Bellincioni artykuł, następujący z lekka na piętę „kontrapunktom“ i „generałbasom“, czyli ludziom, którzy jakoby błądzili tem, że u tak wielkiej artystki, jak Bellincioni, słyszą niedociągnięty ton lub ten i ów mankament głosowy. I nie ktobądź podpisał się na tym artykule, bo — Adam Krechowiecki.

Prawda, że szanowny autor wypiera się wszelkiej „fachowości muzycznej“, jednakże mówi równocześnie o „najpełniejszem zadowoleniu artystycznem“ odniesionem przy słuchaniu wielkiej artystki; to zaś wyrażenie właśnie, zaliczam do kategoryi bezwzględnego zachwytu, o którym wspomniałem na wstępie. Godzę się bowiem na wszystkie superlatywy, gdy chodzi o genialność Bellincioni, jako artystki dramatycznej, gdy chodzi o jej temperament, o jej pomysłowość i wirtuozowstwo sceniczne; nie mogę jednak nazwać „najpełniejszem zadowoleniem“ uczucia, jakiego doznaję przy słuchaniu Violetty, śpiewającej wyznanie miłośne za nisko, lub Carmeny tak ognistej w każdym ruchu, a tak zmizerowanej w głosie.

Verdi znał Gemmę doskonale, zapewne jednak nie słyszał jej nigdy w „Traviacie“ taką, jak była u nas na pierwszem przedstawieniu. Co do Bizeta, to nie trudno odgadnąć, że był bardzo wymagający na punkcie muzycznego traktowania swej opery. — Wszak „Carmen“ to najmisterniejsze muzyczne dzieło, jakie nowsza opera komiczna wydała; ująwszy cokolwiek tylko z tej misterności, pozbawia się je najistotniejszego żywiołu piękna. Nie mówmy więc o tem, co ci wielcy, a nieżyjący dziś kompozytorowie powiedzieliby na śpiew Bellincioni. Że Mascagni, Leoncavallo i Puccini mają obowiązek na kolana przed nią padać, to rzecz inna, ona bowiem pierwsza dała niezaprzeczenie życie ich kreacyom scenicznym, dla niej pisanym, na jej środki wokalne i jej grę obliczonym. Ale tych postaci nie można stawiać w jednym rzędzie z tamtemi, żadną miarą.

I jeszcze coś. „Najpełniejsze zadowolenie“ nie może tam istnieć, gdzie istnieje niepewność co do kwestyi „czy i o ile wielka artystka obchodzi się poważnie lub lekko z dziełami twórców operowych“, której to kwestyi szanowny autor artykułu rozstrzygać nie chce. Chyba, że się nie uznaje praw sztuki muzycznej w całej ich rozciągłości, lub operę uważa tylko za pewną odmianę dramatu, mającą prędzej lub później pozbyć się balastu śpiewackiego.

A więc oceniajmy Bellincioni nie bezwzględnie,

nie był, jak on, łapczywym na reklamę. O reklamę w dziennikach, ukazujących się na terytoryum Austro-Węgier, dbał mniej. Jako człowiek przezorny, zdawał sobie doskonale sprawę, lepiej, niż niejeden z ministrów austryackich, że przesadna reklama w zapotrzebowaniu lokalnem budzi nieufność, a potem odpór. Kallay z pomocą swych agentów dbał jedynie o stłumienie głosów nieprzyjaznych, niekorzystnych, ujemnych w dziennikach i wydawnictwach prasowych Austro-Węgier. Jeden z dowcipnych znawców taktyki Kallaya, powiedział jeszcze przed laty dziesięciu, że ten ostatni wolałby zapłacić trzy razy drożej za nienapisanie artykułu ujemnego, niż za artykuł pochwalny.

O pochwały starał się natomiast Kallay łapczywie w prasie francuskiej, a zwłaszcza w angielskiej. Miał on dziwną słabość uchodzenia w oczach Anglików — wyłącznie Anglików — za wielkiego męża stanu, za genialnego administratora. Tę anglomanię — wówczas w dobrym gatunku — zaszczepił koło 1830 r. wśród rodaków Stefan hr. Szechenyi, zwany „wielkim Węgrem.“ Anglomania Schechenyiego stworzyła pierwszy most żelazny — łańcuchowy, między Pesztem i Budą, stworzyła pierwsze instytucye finansowe, zapoczątkowała poprawę uprawy roli, hodowli bydła, żeglugę parową na Dunaju, nakreśliła pierwszą sieć kolei żelaznych węgierskich, których środkiem miał być Peszt. Anglomania Kallaya była już zwyrodniałą. Cieszyło go, gdy dobrze zapłacony dziennikarz angielski napisał w któremś z czasopism londyńskich, że stan Indyj Wschodnich byłby innym, gdyby Anglia miała Kallaya.

Dziennikarzy angielskich obwożono, karmione, pojono w Bośnii kosztem funduszów dyspozycyjnych. Co roku zjawiały się istne karawany dziennikarzy angielskich, których pobyt w Bośnii nie kosztował ani halerza. Jechali kolejami za darmo, mieszkali w hotelach za darmo, jedli za darmo. Od czegoż lasy bośniackie?

Rzecz jasna, że wyżej, niż artykuł, cenił Kallay broszurę albo książkę, poświęconą stosunkom bośniackim i jego własnym rządom. Artykuł po 24 godzinach bywa zapomnianym, broszura, czy też książka zostają. Przypadek sprawił, iż przed paru laty dowiedziałem się dokładnie, w jaki sposób podobne książki powstają.

Kallay życzył sobie, aby na rynku księgarskim angielskim ukazało się duże dzieło o Bośnii pod zarządem Austro-Węgier. Miała to być książka jubileuszowa, traktująca całe ćwierćwiecze od 1878 do 1903 r. i — rozumie się — wysławiająca pod niebiosy pana ministra. Roboty podjął się pewien literat angielski, przebywający pod owe czasy w Wiedniu. Kallay zobowiązał się dostarczyć mu wszystkich książek francuskich, angielskich i niemieckich, poświęconych Bośnii, a także wydawnictw urzędowych, dalej płacić stale pomocnika, który streściłby owe dzieła i porobił dosłowne wyciągi z ustępów, wskazanych przez Anglika, wreszcie zapłacić koszta podróży i pobytu tego ostatniego w Bośnii. Kallay miał też wyszukać w Londynie firmę księgarską, która zechciałaby figurować jako nakładca, zapłacić nakład wytworny i wypłacić autorowi spore — nawet, jak na stosunki angielskie — honoraryum. Od czegoż są lasy bośniackie?

Anglik pracował cztery, czy pięć miesięcy nad owem dziełem, lecz, odwołany przez redakcyę z Wiednia, musiał ruszyć na inny posterunek, zostawiając rozpoczęte notatki, materyały, książki, które już po jego wyjeździe Kallay zabrał z powrotem od depozytaryuszów. Czy ów „interes reklamowy“ doszedł potem z kim innym do skutku, nie wiem, ale to wiem, iż większą część rozgłosu wybornego męża stanu i wielkiego administratora zawdzięczał Kallay... lasom bośniackim. Bez tych lasów nie byłoby funduszu dyspozycyjnego, a bez funduszu dyspozycyjnego nie byłoby pochwał w gazetach i książkach, nie milczeliby wreszcie ci, którzy znają dokładnie wady systemu Kallaya i prawdziwy stan Bośnii.

Ach! te lasy bośniackie.

Z polityki wewnętrznej Rosyi.

Wszystkie wiadomości, jakie dochodzą nas z państwa carów, świadczą o wzmagającem się rozprzężeniu, w społeczeństwie wzrasta niezadowolenie, w najwyższych sferech rządzących coraz więcej intryg osobistych i dziwne połączenie uznawania konieczności reform z jednoczesną chęcią pozostawienia wszystkiego po dawnemu. Połowiczne reformy ustroju nie zadawalają i stwierdzają tylko uzasadnioność protestu przeciwko ustrojowi istniejącemu. Dla uspokojenia robotników fabrycznych, wprowadzono ubezpieczenie od wypadków, wyspekulowano dość chytrze coś w rodzaju przedstawicielstwa robotników w fabrykach, wreszcie polecono inspektorom fabrycznym czuwać nad interesami robotniczymi. Szef policyi politycznej w Moskwie, Zubatow, zamierzał utworzyć nawet wśród klas robotniczych istotną demokracyę carską, walczącą z jednej strony o interesy zawodowe, będącą zaś z drugiej wierną podporą dla tronu. Szerokie plany spełzły na niczem, zwolennicy Zubatowa zbyt gorliwie spełniali funkcye agentów-prowokatorów wskutek czego szef ich stracił całkiem łaskę carską i poszedł na wygnanie.

Obecnie rząd zamierza przedsięwziąć reformy prawodawstwa dotyczącego włościan, powołuje nawet w tym celu do życia instytucyę czasową rad gubernialnych, które mają wyrazić swoją opinię co do zmian koniecznych. Z góry jednak zastrzeżono, że podstawy ustroju obecnego pozostać mają nietknięte. Włościanie i nadal stanowić mają stan odrębny, mający odrębną organizacyę, odrębne sądy, a nawet odrębny kodeks cywilny i karny. Z góry więc rząd ma godzić się na wprowadzenie gminy wszechstanowej, za którą oświadczył się między innemi niedawno odbyty zjazd lekarzy w Petersburgu.

Z góry już upo[illegible] rząd, że nie chce zachować sądom włościańskim prawa rozstrzygania sporów nie według prawa pisanego, ale zwyczajowego, że jednocześnie nie chce pozbawiać włościan przywileju osobistych kar cielesnych, od których inne stany zwolnione już zostały. I tu zauważyć należy, że opinia publiczna zarówno w prasie, jak i w uchwałach ziemstw energicznie domagała się zniesienia kar cielesnych dla włościan już za panowania Aleksandra III. Pozostać ma nietkniętem i wspólne (gminne) władanie ziemią, które opinia publiczna uznaje za jedną z głównych przyczyn, tamujących rozwój ekonomiczny włościaństwa i uniemożliwiający postęp techniki rolniczej. Rady gubernialne będą mogły obmyślać tylko środki, jak ułatwić pojedyńczym włościanom wyjście ze wspólnoty i jak zastosować w takich warunkach komasacyę gruntów i inne tym podobne reformy agrarne.

Na szczególną uwagę zasługuje ta część ukazu o radach gubernialnych, która unormuje ich skład osobisty. Do rad wchodzi cały szereg urzędników rozmaitych dekasteryj, ale wchodzą też gubernialny marszałek szlachty i przedstawiciele szlachty i ziemstwa. Przedstawicieli sklachty powołuje gubernator „według wskazówek zgromadzenia marszałków i delegatów“ co najmniej po jednym członku z każdego powiatu, przedstawicieli ziemstwa powołuje gubernator już bez żadnych wskazówek z łona radnych powiatowych po jednym na powiat. Element wybieralności przedstawicieli stanowczo więc został wykluczony.

Przedstawicielstwo mianowane, ale nie wybrane — oto, jak się zdaje, formułka, mająca zaspokoić liberalne dążenia społeczeństwa rosyjskiego a zarazem zapewnić nienaruszalność carskiego samowładztwa. Postanowiono np. zreformować zarząd centralny ministerstwa spraw wewnętrznych i na czele postawiono Radę, do której wejść mają zarówno wyżsi urzędnicy tego ministerstwa, jak przedstawiciele innych ministerstw i społeczeństwa, Ostatnich ma być jednak tylko 12 do 15 i to mianowanych przez samego cara.

Formułka jednak nie zadowoli bynajmniej społeczeństwa. Oto już gubernialne ziemstwo tambowskie jednogłośnie uchwaliło rezolucyę z żądaniem: 1) aby rząd, gdy chce się zapoznać z opinią ludzi miejscowych w sprawie nowych ustaw nie powoływał ich według własnego uznania, ale pozostawiał wybór ich zebraniom ziemskim; 2) aby wszystkie projekty ustaw, dotyczących zarządów miejscowych, posyłane były do ziemstw i dopiero z ich opinią oddawane były do Rady państwa, która jest instytucyą urzędniczą, rozpatrującą projekty nowych ustaw przed oddaniem ich do sankcyi monarszej i 3) aby osoby, powołane do wydawania opinii w sprawach ustawodawczych, gwarantowane były od wszelkich kar administracyjnych za wygłoszone poglądy. Podobne uchwały przeszły też i w innych ziemstwach.

Ziemstwa zawsze były uważane za nielojalne i jeszcze za panowania Aleksandra II. zdradzały zachcianki konstytucyjne, objawiają się one jednak coraz częściej i wśród szlachty, którą rząd carski obsypuje szczodrobliwie z kasy państwa rozmaitemi łaskami i której powierza w osobie wybieranych przez nią marszałków znaczny wpływ na administracyę. Oto „Oswoboždienie“ przynosi wiadomość, że w jesieni roku zeszłego odbył się w Moskwie poufny zjazd marszałków gubernialnych, którzy postanowili nie przeszkadzać na zebraniach ziemskich podnoszeniu spraw znaczenia ogólnego, a właśnie marszałkowie szlachty są z urzędu przewodniczącymi na zebraniach ziemskich i zadaniem ich jest właśnie czuwać, aby zebrania te nie wykraczały po za nakreślone im granice.

Szlachta smoleńska uchwaliła w grudniu r. z. znamienny adres do cesarza. W adresie tym żali się,

---

lecz właśnie z zastrzeżeniami; oddajmy jej naprawdę to, na co zasługuje, uwielbiajmy jej Toskę, Neddę i Santuzzę, zwłaszcza jako kreacye, w których potęga dramatyczna nie krzyżuje intencyj muzykalnych kompozytora, a dopiero wówczas i sztuki nie skrzywdzimy i jednej z najinteligentniejszych artystek, lecz zarazem znawczyni sceny i śpiewu, należyty hołd złożymy.

Powracając do spraw bieżących zatrzymać się należy z kolei przy koncertach Sistermansa i „Lutni“.

Dwie wymienione firmy, jakkolwiek jedna światowa a druga lokalna, obie są synonimem przewagi materyalnej dźwięku. Sistermans posiada do dziś dnia wspaniały głos, a pyszni się nim jakby szatą jaką obszerną, ciężką, złocistą, którą się tak umie udrapować, że prawie dopatrzeć trudno, kto pod nią się kryje. Nie mówię już o narodowości, której z wymowy rozpoznać niepodobna, bo śpiewak ten przykrywa głosem słowo w zupełności; ale mam na myśli artystę, jego rodzaj, styl i intencye. Czy jest to śpiewak operowy? — w takim razie dlaczego śpiewa w koncertach. Czy pieśni są jego specyalnością? W takim razie dlaczego nie podaje swym słuchaczom programu pieśniowego! Śpiewak to zatem pośredni, posługujący się repertuarem aryj teatralnych lub przystępnych pieśni, bez jakiegoś wybitnego piętna; z jedyną w tem intencyą, aby działać na słuchacza pięknością głosu, którego rozległość jest niezaprzeczenie fenomenalną, bo obejmuje przeszło dwie oktawy od niskiego *e* do wysokiego *g*.

Rzecz prosta, że przy takich środkach głosowych, jakimi Sistermans rozporządza, zarówno arya basowa z „Żydówki“ jak i barytonowa z „Króla Lahory“, wychodzą w wykonaniu jego z jednakim, równie wielkim efektem. Świetny styl aryj Händlowskich także doskonale mu się nadaje. Pieśniom natomiast Griega brakuje poezyi, a przy nie dość zrozumiałej dykcyi, stają się one melodyami, tylko zaśpiewanemi pięknym dźwięcznym głosem. Co do balad Löwego, to śpiewanie ich powinnoby się wyłącznie zostawić Meschertowi. W każdej innej interpretacyi, nie są one czem innem, jak tylko przestarzałą, a nawet naiwną już dziś muzyką.

„Lutnia“ po uporaniu się z „Atalią“ Mendelsohna, nie dała długo czekać na produkcyę następną i w niedzielę wystąpiła z kilkoma mniejszymi utworami, które jednakże wypełniły dostatecznie cały wieczór, bez przeciągania go nad miarę, a zgotowały słuchaczom, wnosząc z oklasków, dość dużo zadowolenia.

Rozpoczęto koncert ten Symfonią Sołtysa, a właściwie tylko pierwszą jej częścią. I ta jednak wiele umiała dokonać, skoro obudziła w audytoryum pragnienie poznania dalszych. Istotnie, utwór ten posiada dwa kardynalne warunki zainteresowania słuchaczy, mianowicie życie rytmiczne i harmoniczne, a przytem barwną instrumentacyę. Jeżeli nie wymieniłem w tem melodyi, to jedynie dlatego, że w przeciętnem znaczeniu swojem, słowo to, tu w Symfonii i to niezaprzeczenie noszącej na sobie piętno nowszych prądów, nie byłoby właściwe. Po usłyszeniu powtórnem utworu tego (mam nadzieję w całości) będzie można bardziej wyczerpujące sprawozdanie złożyć; na razie zapisuję sukces zarówno autora jak i wykonawców.

Sukces ten, o ile dotyczy orkiestry, rozciąga się jeszcze nadto i na wykonanie Händlowskiego Larga, jakoteż i różnych akompaniamentów, a w szczególności do pięknej kompozycyi Griega na chór męski. Ta zdaniem mojem była wogóle najpiękniejszym punktem programu, gdyż i swą własną wartością i dźwiękiem wykonania zarówno w chórze, jak i w głosie solowym (p. Niżankowski) najsilniej słuchacza zająć zdołała. Nie można natomiast powiedzieć tego n. p. o Polonezie Chopina, którego układ właśnie w najgłówniejszych ustępach błądzi w sposób uderzający. Usiłowania chóru (mięszanego) idą tu niestety na marne, walka narzuconych głosów z właściwym polonezem, nie przynosi żadnego rezultatu, a ogólny wynik jest ten, że każdy zarzeka się słuchania Chopina w jakiejkolwiek przeróbce. Trudno — Chopin wiedział sam, co ma ze swą myślą począć.

Powodzeniem niemałem cieszyły się w tym koncercie swojskie ludowe melodye. Nuta ich sympatyczna a prosta nie jest tak łatwa do zepsucia jak gotowe już dzieło sztuki; zarówno więc kolendy polskie (w układzie sprawozdawcy) jak i pieśni ludowe w „Roku“ Z. Noskowskiego zdawały się szczerze przemawiać do słuchaczy. Co do utworu Noskowskiego, znanego zresztą z lat dawnych, to należy mu przyznać godną uznania miarę w kunsztowności, nie wykraczającej poza naturalną linię, jaką melodya ludowa sama niejako zakreśla. Wielka zaś wiedza Noskowskiego zachowuje się czasem wobec tematów takich nieco egoistycznie, i nie waha się poświęcać ich, aby sama mogła jak najwspanialej wystąpić. Otóż z wyjątkiem kanonu, sztucznego już z powodu samej formy, wszystkie ustępy „Roku w pieśni“ zachowują dużo prostoty, i posiadają szczery. nie udany wdzięk sielanki, który też słuchacza swojskością swoją odrazu za serce chwyta.

Wykonanie tych rzeczy zarówno ze strony chóru, jak i ze strony solistów (panie Dąbrowska i Woycikiewiczowa, pp. Sack, Sławiczek i Niżankowski) było poprawne i ładne. Dyrygowali wykonaniem pp. Cetwiński i Konopasek.

ST. NIEWIADOMSKI.

Hotel George'a
we LWOWIE
poleca Salony na pierwszem piętrze na zebrania towarzyskie, **Wesela, Pikniki** i **Bankiety.** — *Restauracya i wina* we własnym zarządzie. — *Ceny umiarkowane.* **W hotelu pokoje gościnne od 3 kor.** ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift) 11245

że najnowsze urządzenia pozbawiły szlachtę wpływu na administracyę na korzyść biurokracyi i że cesarz nie powołał szlachty do czynnej roli w obecnych ciężkich chwilach rozterek wewnętrznych.

Z ziemstwami rząd p. Plehwego nie robi też wiele ceremonii i ucieka się do środków energicznych. Ostatnimi czasy nie zatwierdzono całego szeregu osób, powołanych na wyższe urzędy autonomiczne przy ziemstwach w gub. ufańskiej, twerskiej i nowgorodzkiej. W gub. twerskiej doszło do ostrego starcia władz rządowych z autonomicznemi i w rezultacie, jak doniósł telegraf, samorząd ziemski w gubernii poddano ostrej kurateli. Minister spraw wewnętrznych otrzymał władzę mianowania wespół z gubernatorem prezesów oraz członków wydziałów tak gubernialnego, jak i powiatowych ziemstw, prawo bezapelacyjnego mianowania wszelkich urzędników ziemskich, a nadto wysyłania z gubernii drogą administracyjną wszystkich osób, których działalność źle wpływa na gospodarstwo ziemskie.

Na wulkanie.

Jeszcze o Korei.

Przed niewielu dniami pomieściliśmy artykuł, mówiący obrazowo o Korei, a raczej o jej mieszkańcach ze stanowiska etnograficznego, przedstawiający Koreańczyków, jako naród, który lenistwo nietylko doprowadził do szczytu, ale uczynił zeń zasadę. Obecnie dorzucamy kilka słów ogólniejszych o tym kraju.

Owóż podróżnik europejski, którego przypadek, interesy, czy ciekawość spowodowały, że wysiadł na ląd w Fuzanie lub Czemulpo, nie jest w stanie zrozumieć dlaczego Korea tak podnieca gwałtownie sąsiadów. Jestto kraj bowiem najbiedniejszy i najmniej malowniczy na świecie. Powłoka cywilizacyi, którą dali Japończycy miastu, wybranemu przez siebie za podstawę działania, z drugiej strony Dardanelów Dalekiego Wschodu, jest nadzwyczaj cienka. Ulice, architektura domów, widok sklepów i t. d. noszą ślady wpływów wschodnich, robią po większej części wrażenie miast nadmorskich trzeciego lub czwartego rzędu na wyspie japońskiej Nippon lub Kiu-Siu. W Fuzanie istnieje nawet dworzec kolei żelaznej, ale linia jej przebiega kraj błotnisty bezdrzewny, a tylko tu i owdzie wśród tego błota widać czarne plamy: to są budy, w których żyją wieśniacy korejscy.

Ale mieszkańcy miast jeszcze biedniejsi. O 500 do 600 metrów od portu Fuzan znajduje się stare miasto, na które cywilizacya japońska nie zdołała wywrzeć swego wpływu. Jest to zbiorowisko nędznych bud z ziemi, pokrytych słomą, bez podłogi i bez okien. Po pięć, albo sześć osób żyje zduszonych w takich klitkach, gdzie jeden człowiek nie ma się gdzie ruszyć. Nędza tych lepianek przewyższa wszystko, co można najnędzniejszego widzieć na kuli ziemskiej. Pobliskie ruiny pałacu, opuszczonego jeszcze przed wiekami, wskazują, że nie zawsze tak w Korei było.

Nie lepiej przedstawia się rzecz podróżnikowi, jadącemu koleją z Czemulpo do Soeulu. Kraj robi wrażenie cmentarza bez końca. Bo też jest to kraina umarłych. Tysiące i tysiące małych kopczyków, pokrytych darnią świadczy, że od wieków Korejczycy składali zwłoki zmarłych na tej grobowej równinie, która się roztacza w nieskończoność około stolicy a cześć jaką mają buddyści dla zmarłych, nie pozwala miejsca ostatniego zamieszkania zmarłych zabrać pod miejsce zamieszkania żywych.

Przybywa się wreszcie do Soeulu. Stolica Korei jest miastem liczącem 200.000 mieszkańców, których brud wschodni zwycięsko walczy z inwazyą cywilizacyi. Kloaki otwierają się na publicznych placach, tak, że jeżeli spadnie deszcz obfitszy, to niebrukowane ulice zmieniają się w strumienie obrzydliwego błota. Wśród ogólnego brudu wyróżnia się kilka okazałych budowli — europejskich, n. p. katedra katolicka, ujmująca swojemi proporcyami albo gmach, gdzie rezydują agenci dyplomatyczni. Po tych błotnistych ulicach uwijają się tramwaje tak szybko, że codziennie przejeżdżają dzieci koreańskie, ale te ofiary cywilizacyi europejskiej wcale nie wzruszają Korejczyków.

Bo też — jak powiada o nich pewien podróżnik angielski, który poznał do gruntu ten naród — charakter Korejczyków jest zagadką. Jest to rasa, która traktuje życie i śmierć z tą samą obojętnością. Daje się wieść swemu przeznaczeniu jak bydło na zarznięcie. To też narody sąsiednie traktowały ich zawsze jak bydło ludzkie niezdolne odczuć swego poniżenia i niewoli. Nie znaczy to, że Korejczyk pozbawiony jest odwagi. Owszem, znajduje przyjemność w urządzaniu dla błahych powodów pojedynków bardzo często śmiertelnych na... kamienie. Ale ten sam wielki i silny drab, pozwala spokojnie bić się i kopać małemu Japończykowi, który musiałby stanąć na ławie aby dosięgnąć jego uszu!

Nowy kościół we Lwowie.

Zakon Redemptorystów, mający w Galicyi siedzibę jedynie w Mościskach, wniósł podanie do magistratu o darowanie mu placu na zbiegu ulic św. Zofii i Dwernickiego, naprzeciw szkoły św. Zofii, pod budowę kościoła i klasztoru. Obszar tego gruntu wynosi 673 sążni kwadr. a wartość jego oceniona została przez inżynieryę miejską na 40 do 47 tysięcy kor., licząc po 60—70 koron za sążeń. Magistrat wychodząc z zapatrywania, że plac ten tak pięknie położony, jest jakby stworzony na pomieszczenie wspaniałej budowy dla celów publicznych, że dalej w dzielnicy Zofiówki i parku Stryjskiego liczącej przeszło 10.000 ludności niema kościoła, a najbliższe kościoły św. Mikołaja i Bernardynów są 1—1½ kilometra oddalone, — postanowił prośbę zakonu uwzględnić.

Sprawa ta przyszła przed niespełna miesiącem pod obrady sekcyi finansowej. Wówczas pod wpływem tendencyi oszczędnościowej, która ze względu na tegoroczny budżet miejski ogarnia umysły ojców miasta, sekcya zawahała się darować ten grunt, natomiast oświadczyła gotowość ofiarowania placu pod budowę w którejkolwiek innej stronie miasta, lub przyczynienia się do odstąpienia OO. Redemptorystom kościółka św. Zofii.

Zamiar budowy kościoła w okolicy parku Kilińskiego patronizuje bardzo gorąco ks. arcyb. Bilczewski. Za jego też staraniem nastąpiło wyjaśnienie, że kościółek św. Zofii, jako fundacyjny dla ogółu mieszkańców nie może być otwarty lecz jest przeznaczony wyłącznie do użytku SS. Miłosierdzia, dalej, że budowa kościoła w którejkolwiek innej dzielnicy nie odpowiada potrzebom miasta.

Wobec tego sprawa ta przyszła ponownie pod obrady sekcyi finansowej na przedwczorajszem posiedzeniu. Referent dr. Roszkowski, przedstawiwszy ponownie stan rzeczy, uczynił wniosek, ażeby zgodnie z uchwałą magistratu oddać plac w mowie będący pod budowę kościoła. Udział w posiedzeniu sekcyi był bardzo liczny. W zasadzie oddaniu placu pod kościół nikt się nie sprzeciwiał, wyrażano tylko obawy, że OO. Reformaci, jako zakon ubogi, nie zbierze odpowiednich funduszów, aby zbudować świątynię odpowiadającą stylem i pięknością budowy swemu wspaniałemu położeniu, tudzież, że ewent. kościół jako klasztorny nie będzie łatwo dostępny dla wiernych.

Dyskusya na temat kautel, jakie poczynić należy, była wielce ożywiona, a brali w niej udział wszyscy prawie obecni radni chrześcijańscy, jak i izraelliccy. Ostatecznie zapadła uchwała następująca:

Reprezentacya miasta oświadcza w zasadzie gotowość oddania gruntu pod budowę kościoła i klasztoru OO. Reformatów w I. dzielnicy miasta; plac przy zbiegu ulic Dwernickiego i św. Zofii odda jednak tylko w tym razie, jeżeli zakon do sześciu lat wykaże się funduszami potrzebnemi na budowę monumentalną i przedłoży plany tej budowy, które uzyskają aprobatę Rady miejskiej.

Ponadto w myśl wniosków pp. Aszkenazego, Lisiewicza, Głąbińskiego i Rutowskiego dodano zastrzeżenia bardzo liczne i tak, że kościół ma być w zwyczajnych porach otwarty dla wszystkich wiernych, że w razie kasaty klasztoru kościół przechodzi na własność gminy do użytku ludności katolickiej i polskiej, że aż do rozpoczęcia budowy gmina pozostaje właścicielką gruntu i ma prawo dowolnie go używać, że do kosztów budowy i utrzymania gmina nie ma obowiązku przyczyniać się żadnym datkiem i t. d.

Uchwały powyższe zapadły jednomyślnie

Przegląd prasy.

(O polskim „radykalizmie“ i ludziach zasłużonych. — Udział profesorów w polityce).

= Podczas ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego byliśmy świadkami niezbyt często zdarzającego się u nas zjawiska — jednomyślności niemal naszego społeczeństwa. Redakcye „Kraju“ petersburskiego, krakowskiego „Czasu“ i lwowskiego „Przeglądu“ daremnie się wysilały, aby w jak najfałszywszem świetle przedstawić dążenia przedstawicieli „ostrzejszego tonu“, nie trafiały do przekonania nawet zwykłym swoim zwolennikom. Wieść o pogodzeniu się dwóch stronnictw polskich na Śląsku była powitana we wszystkich dzielnicach z najwyższą radością, jako tryumf narodowy. Zmiana składu osobistego naszej reprezentacyi parlamentarnej w Berlinie wszędzie też mile była widziana. Była chwila, że zdawać się mogło, iż nikt nie zamąci tej solidarności narodowej i że nawet przeciwnicy tryumfującego kierunku pogodzą się z faktem dokonanym. Okazało się jednak niebawem, że nadzieje były przedwczesne. Zgoda „Katolika“ a „Górnoślązakiem“ okazała się nieszczerą, a prasa „ugodowa“ wszelkich odcieni zaczęła ponownie szarpać nowowybranych posłów, puszczając w świat najniedorzeczniejsze plotki. Ruch demokratyczno-narodowy na Śląsku i w Wielkopolsce zaczęto przedstawiać jako strasznie „radykalny“ i głoszono, że „ludowcowi radykaliści osiągnęli to jedno tylko, że kilku zasłużonych i doświadczonych ludzi usunęli z widowni“.

5 WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

We mgłach.

(Ciąg dalszy.)

Ach, znowu życie, znowu głupia rzeczywistość, znowu ten sam dzień powszedni, dzień męki nieskończonej i tęsknot — znowu!...

Głuchy, daleki szum miasta bił monotonnym szmerem w okna, deszcz brzęczał po szybach, a światełko uwięzione w kryształowej kuli trzepotało się zielonawą, tajemniczą źrenicą, jak niezgłębiona tęsknota, jak pamięć rzeczy minionych i niepowrotnych...

Dopiero po długiej chwili, Joe się przemógł i rozniecił światła.

Drzwi do okrągłego pokoju były zamknięte, Zenon zaś siedział uśpiony na dawnem miejscu, przed fisharmonią.

— Trzeba go zbudzić, wyczerpie się zanadto.

Ale nim to uczyniono, sam się przebudził i powstał.

— Zdaje mi się, że spałem? — szepnął, przecierając oczy.

— Zaraz usnąłeś.

— Nie, grałem przecież coś, zdaje mi się, Bacha...

— Grałeś także i później...

— Przez sen?...

— Byłeś w transie.

— I grałem! Prawda przypomina mi się jakaś melodya... zaraz... nie mogę jej uchwycić... jakieś rozproszone dźwięki mam w pamięci, ale to dziwne, nigdy nie wpadałem w sen podobny...

— Czy nic wiecej sobie nie przypominasz, prócz tej melodyi?

— Nie... a Daisy?...

— Śpi jeszcze.

Zenon otworzył drzwi i stanął zdumiony.

— Ależ to ona... nie spałem przecież, cóż we mnie wmawiacie, przed chwilą mówiłem z nią... chodziliśmy razem po jakimś parku... tak... pamiętam... drzewa błękitne... mówiła... zaraz... gdzie to było?... Obejrzał się naraz lękliwie.

Wszyscy stali dokoła, zapatrzeni w niego, ciekawi a milczący.

— Coś się ze mną stało, czego nie mogę sobie przypomnieć... tak mnie dziwnie boli głowa... Zachwiał się, iż Joe ujął go wpół i posadził na krześle.

Długo siedział nieruchomie, zapatrzony w siebie, w jakąś nierozpoznaną dal, pełną widzeń majaczących i snów nieprzypomnianych, daremnie usiłując złożyć choćby obraz jeden, jedną myśl bodaj wyłonić ze strzępów rozpierzchłych i wirujących pod czaszką; zapadał w coraz głębszy mrok niepamięci; reszta bladych, nikłych majaczeń porwała się, gdy ją chciał pochwycić, ostatnie brzaski przypomnień zgasły — została tylko pusta, bolesna tęsknota za tem, co przepadło w nieznanych głębiach, że jakby się przebudził na nowo, otworzył szeroko oczy, przyjrzał się wszystkim i powstał.

— Tak dziwnie jestem znużony i wyczerpany, że ledwie się trzymam na nogach... — skarżył się żałośnie.

— Idź, połóż się zaraz — szepnął mu Joe.

— Istotnie, to będzie najlepsze.

— Odprowadzę cię do mieszkania.

— Cóż znowu, nie usnę przecież na schodach.

Zaśmiał się wesoło i wyszedł do przedpokoju, ale gdy już miał wychodzić na korytarz, zawrócił i cicho pytał:

— Czy Daisy śpi jeszcze?

— Śpi, ale zaraz ją pójdę zbudzić.

— Seans się udał?

— Nadzwyczajnie, jutro ci opowiem szczegóły.

— Ale dlaczego ja usnąłem? nie daruję sobie tego...

Rozstali się.

Schodził po schodach wolno, automatycznie, prawie nie wiedząc o tem, dopiero na pierwszem piętrze przystanął, rozejrzał się uważnie i jakby po raz trzeci się przebudził...

Przypomniał sobie naraz, że był na seansie i że grał...

Zatrząsł się, zimno go przejęło na wskróś, uczuł się niesłychanie zmęczonym i dziwnie, bolesnie niespokojnym; jakaś melodya wić mu się jęła w pamięci, że począł ją nucić cicha...

Korytarz był szeroki, wysłany czerwonym dywanem, cichy i pusty zupełnie, a jasno oświetlony, bo szereg opalowych kwiatów, uczepionych u sufitu, rozsiewał elektryczne światło, ściany białe, poprzecinane gdzieniegdzie drzwiami, ciągnęły się długą, jednostajną linią, pełną nudy.

Jakiś zegar wydzwaniał wolno.

— Już siódma! Całe dwie godziny seansu — szepnął zdziwiony, podnosząc oczy, aby sprawdzić na zegarze, ale ujrzawszy jakąś damę, idącą z drugiego końca korytarza, poszedł śpieszniej naprzeciw i naraz, niedochodząc jej jeszcze, przystanął skamieniały.

— Daisy! — krzyknął, odsuwając się pod ścianę.

Miss Daisy przeszła, witając go skinieniem głowy, jak zwykle uprzejmem i nieco wyniosłem — mały groom szedł za nią z wielkiem pudłem w ręku..

Stał chwilę z przymkniętemi oczami, pewny, że to przywidzenie lub halucynacya, bo i jakże, przed chwilą zostawił ją tam uśpioną w pokoju seansowym, widział na własne oczy, pamięta... a ona teraz tutaj, ubrana do wyścia, idąca z przeciwnej strony...

Nie, to halucynacya, oman, złudzenie.

(C. d. n.)

Robota ta, w której ugodowym pismom poznańskim dzielnie sekundują wymienione organy innych zaborów, budzi jednak wszędzie głęboki niesmak. Wielce charakterystycznym pod tym względem jest artykuł „Polski radykalizm“, zamieszczony w ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego“. Autor p. S. S. zwraca przedewszystkiem uwagę na to, że miano radykalizmu użyte zostało rozmyślnie fałszywie dla nastraszenia nieświadomych rzeczy.

Mamy tu do czynienia, powiada autor, z „tendencyjnem nadużyciem wyrazu w celach stronniczych“.

„Daremnie — powiada p. S. S. — szukalibyśmy tam przewrotnych tendencyi, a choćby tylko krańcowych opinii, właściwych pojęciom radykała w europejskim świecie politycznym!“

Ci rzekomi radykaliści „w równej mierze walczą za narodowość i za kościół“ a w ich programie „jeden z kardynalnych punktów stanowi nauczanie w języku ojczystym religii“.

Na wskazany wyżej zarzut o usunięciu ludzi zasłużonych i doświadczonych p. S. S. odpowiada:

„Ależ ci zasłużeni i doświadczeni stracili czucie z wolą narodu! Wola ta zamanifestowała się wyraźnie: wyuzdanemu naciskowi hakaty przeciwstawiła ona żywiołowy odpór, nie chcąc już słyszeć o zakulisowej dyplomacyi o stosunkach, wpływach i tym podobnych „sztukach“, któremi zwykli operować różni suplikanci polityczni, a które już chyba dostatecznie się skompromitowały. Musiała więc ta wola szukać na wykonawców nowych ludzi, ponieważ tamci „zasłużeni i doświadczeni“, nie umiejąc z doświadczenia wyciągnąć wniosków konsekwentnych, nie chcieli jej uznać“.

Pokrzywdzenie ludzi zasłużonych jest argumentem nader często nadużywanym dla celów stronniczych, a jednak do tego argumentu nie należałoby się uciekać, przez samo uszanowanie dla tych właśnie ludzi. Z punktu widzenia osobistego nie może być większej tragedyi, jak po długich latach pracy dla społeczeństwa, znaleźć się w sprzeczności z opinią ogółu. A jednak do pewnego stopnia właśnie pokolenie, które najwięcej ma zasług, które w życiu społeczeństwa najwięcej zmian dokonało, ma też największe prawdopodobieństwo pod koniec życia nie rozumieć pokolenia, wychowanego w bardzo odmiennych warunkach. Każdy działacz powinien zawczasu uzbroić się na tę chwilę, powinien mieć zawsze na pamięci, że, będąc nawet wybitnym umysłem, nie może być nieomylnym, powinien wreszcie żywić głęboką wiarę w żywotność swego społeczeństwa, które uporać się potrafi ze wszystkiem i ze wszystkiego korzyść dla siebie wyciągnąć.

P. S. S. wykazuje słusznie, że

„ci sami zachowawcy, rozdzierający obecnie szaty nad radykalizmem polskim, sami pracowali przy uświadomieniu obywatelskiem ludu, które zmierzało chyba nie do czego innego, tylko do wyposażenia go w zdolność do samodzielności w życiu społecznem i politycznem“.

Wczorajsi pionierowie stoją dziś „przerażeni“ ziszczeniem własnych nadziei, a jednak, jak znowu słusznie powiada p. S. S.

„Patronat ziemiańsko-duchowny nad ludem w dzielnicach pruskich ma w swojej historyi karty chwalebne, lecz stąd nie wynika bynajmniej, żeby musiał być wieczny. Nie był on przecież „sam sobie celem“; miał aspiracye wyższe, dążenia kardynalne, a ci, którzy jego kierunek dzierżyli w ręku, powinni byli i musieli liczyć się z przyszłymi skutkami rozwoju“.

Pięknem jest też zakończenie artykułu p. S. S., które brzmi:

„Dosyć chyba doświadczyliśmy, aby się nauczyć, że posterunki działalności publicznej to nie są środki wyrażania hołdów i rozdawania „zaszczytów“, że zejście z pozycyi w stosownej chwili, nikomu nie przynosi ujmy, w omawianym zaś przypadku wcale nie jest kapitulacyą przed urojonym radykalizmem“.

= Jakkolwiek „Przedświt“ lwowski upadł dla braku prenumeratorów, jednak właśnie w ostatnich chwilach swego istnienia poruszył sporo kwestyj interesujących. Dotąd np. w pismach naszych pokutuje sprawa udziału profesorów naszych, zwłaszcza uniwersyteckich, w życiu politycznem. Przyznając, że sfery profesorskie dały nam kilku wybitnych parlamentarzystów i wyższych urzędników, jak Dunajewski i Biliński, „Przedświt“ utrzymywał jednak, że zajęcie się profesorów polityką na ogół przynosi dużo szkody.

Z jednej strony czynni w polityce wnoszą do niej jakoby „przywary zawodowe“, pozostali zaś koledzy odstręczają się od pracy naukowej i uważają katedrę jedynie za szczebel do lepszej karyery. Zarzuty sformułowane były tak przesadnie, że nawet niezbyt świetny stan naszych zakładów naukowych przypisano rozpolitykowaniu profesorów.

Kilka dzienników wzięło udział w polemice wywołanej owym artykułem „Przedświtu“. Krakowski „Czas“ przedewszystkiem nie uznaje faktu, żeby stan naszych zakładów wyższych był tak zły i dodaje:

„Prawdą jest, że rezultaty mogłyby być jeszcze obfitsze i wspanialsze, ale jeżeli tak nie jest, to winy szukać należy przedewszystkiem i w niedostatecznem materyalnem uposażeniu naszych instytucyj naukowych. Ktokolwiek wychylił się poza rogatki swojej parafii, ten wie, jakich olbrzymich nakładów finansowych wymaga dzisiaj nauka, aby iść naprzód, jakich potrzeba na to bibliotek, laboratoryów, zakładów, jakie sumy pochłaniają wydawnictwa itd. We warunkach, w których w naszym kraju pracują profesorowie, spełniają oni swoje zadanie z niepowszednim wysiłkiem i rezultatami...

Gdyby jednak nawet tak było, jak sądzi „Przedświt“, to na jakież koła łatwowiernych liczy autor, każąc im wierzyć, że ów rzekomy niski stan naszych wyższych szkół jest wynikiem faktu, że na dwustu kilkudziesięciu profesorów szkół w naszym kraju jest kilku z nich posłami“.

„Kuryer lwowski“ oświadcza, że

„Co do poselstwa, to bezstronnie rzecz oceniając, nie można profesorom odmówić kompetencyi na równi z innymi zawodami. Każdy ma prawo ubiegać się o mandat poselski, a rzeczą wyborców byłoby ocenić, który z kandydatów jest najlepszym“,

i słusznie dodaje:

„Okoliczność, że profesor poseł musi swój zawód porzucić, jest podrzędną. Posłowanie bowiem wogóle odrywa obywateli od pracy zawodowej, a trudno byłoby udowodnić, że społeczeństwo więcej straci przez wybór posłem profesora, niż zyska, a bezwarunkowo nie dałaby się utrzymać zasada, że lepszy będzie jakikolwiek, chociażby lichy poseł, byle nie profesor“.

Nie sądzimy natomiast, aby słuszne były obawy „Kuryera“ co do zależności profesorów od rządu. Rząd ma zawsze do rozporządzenia wielką skarbnicę łask i zaszczytów i człowiek, dbający tylko o karyerę osobistą, do jakiegokolwiekby zawodu należał, ma aż nadto pobudek do wysługiwania się rządowi. Jeżeli więc mowa ogólna o jakimś zawodzie, to należałoby wykazać, że w warunkach jego niewysługiwanie się jest specyalnie trudnem.

Otóż, zawód profesorski do takich bynajmniej nie należy. Pod pewnym względem nawet otrzymywanie pensyi profesorskiej pomimo posłowania umożliwia raczej niezależność posła, niż jej szkodzi. Toteż kandydatury profesorskie wyborcy traktować powinni tak samo, jak wszelkie inne i jak powiada „Kuryer“

„w każdym poszczególnym wypadku trzeba rozstrzygnąć nasuwającą się pod tym względem wątpliwość, a jeśli wyborca uzna, że profesor ma uboczne cele przy ubieganiu się o mandat, lub że charakter jego nie daje gwarancyi stałości i niezależności, powinien mu głosu odmówić, tak samo, jak obowiązkiem jest wyborcy odmówić głosu każdemu kandydatowi, którego uważa za karjerowicza i jednostkę pod względem charakteru małowartościową“.

MAŁY FEJLETON.

* * * — MORZE. *)

W zamierzchłych, prastarych czasach, o których księgi jeszcze milczą i tylko wśród mieszkańców dalekich wybrzeży z ust do ust krążą o nich legendy i baśnie — było morze; zawsze ciche i modre, odbijało jak zwierciadło w swojej szybie zalotne słońce, księżyc i gwiazdy...

Nikt nie znał wtedy, nikt nie widział burzy!

Ląd stały zamieszkiwali i w onczas ludzie, a im bardziej wzrastała ich liczba, tem więcej trosk, smutku i nędzy było na świecie.

W walce i cierpieniach, spoglądali oni długo, z utęsknieniem na wiecznie gładką, niezmąconą powierzchnię morza, aż ogrom nieszczęść przepełnił czarę po brzegi i wyrwał z wszystkich piersi zbawczy okrzyk: „Na morze, na ciche, lazurowe; więcej już cierpieć nie możemy; tam znajdziemy spokój, tam nasze wyzwolenie!...“

I powstał okręt potężny „Radością morza“ nazwany; chyżo pomknął on po gładkiej toni, unosząc ze sobą przejętych ożywczą nadzieją...

Lecz w ślad za ludźmi wpełzły cierpienie, nędza i niepokój, ich nieodstępni towarzysze, uciskając statek tak, że nawet wielkie silne morze, nie mogąc znieść tego ciężaru, pogrążyło w swoich czeluściach wszystkich nieszczęsnych....

„Radość morza“ stała się „cierpieniem ziemi“.

W głębinach poczęło kłębić się i burzyć, a pozostali na lądzie patrzali z przerażeniem na zmiany w wiecznie cichem przedtem morzu.

Zaczęło się ono niepokoić; zniknął piękny dawniej lazur wody; z czarnych jak noc otchłani wytryskała śnieżnobiała piana; z hukiem przewalały się olbrzymie fale, gwałtownie uderzając o skały walczyły ze sobą wściekłe, rozszalałe, jak owi chciwi a pozbawieni zawsze spokoju ludzie.

I zrozumieli zmiany, stojący na brzegu, poznali w nich swoje własne niepokoje, żądze i namiętności...

Odtąd morze burzy się w swej głębi, walczy zajadle o swój niezmącony a utracony spokój. Walczyć będzie wiecznie. Spokój nie wróci.

W pogodne, jasne nawet dni, z błękitnej toni podnosi się cicha skarga, jęk i westchnienia...

Przełożyła JADWIGA MICZYŃSKA.

---

*) Ustęp z najgłośniejszej obecnie publikacyi niemieckiej p. t. „Briefe, die ihn nicht erreichten“.

JAN OKSZA. NIE — BALLADA.

Żył pewien naród bujny jak kłos
Na żyźnej roli;
A gdy zaśpiewał, to brzmiał ten głos
Doli tułaczej,
Jakby uderzał oręża cios
W pęta niewoli,
Śpiewał — a wtórem był mu brzęk kos
„U nas inaczej“...

Pieśń się wzmagała, bo ziemia krwią syta
Karmiła piersi bolem i tęsknotą;
I jak się kwieci łan pszenicy, żyta,
Nim go przystroją kłosy nicią złotą,
Tak łany pracy pieśnią ukwiecone
Czekają doby, gdy będą złocone.

I coraz nowe przybywały pienia —
Coraz głośniejsze rozbrzmiewały dźwięki
Czarownych lutni i pieśni natchnienia,
Albo w pogrzebne przechodziły jęki
Jak gdyby bolem przepełnione serce
Płakało pieśnią w godziny rozterce.

I wraz się ozwał jakby miodopłynny
Śpiew kołyszący — co tak ucho pieści...
Ten, co się wzbija niby hymn dziękczynny
Za serc rozkosze i za serc boleści,
I oczyszczony skruchą łez powodzi
Ranną jutrzenką dla ludzkości wschodzi.

. . . . . .

Tak! śpiewał śpiewak... snuł strofy przecudne
O wielkich czynach, o serca ofiarach...
O szczytach krajów wyniosłych, ich czarach...
I o tych puszczach co szumią bezludne —
O tej miłości co ludzkiej krwi chciwa
Na brzeg przepaści zdradliwie przyzywa.

Tak! śpiewał śpiewak... poił dusze śpiewem,
Zdał się mieć natchnień skarbiec nieprzebrany;
I nigdy lutnia nie zadrgała gniewem —
Grał jak lutnista Pana powołany,
By słowem pieśni koić ból ludzkości
I dusze krzepić ogromem miłości:

Lecz ktoby zajrzał w głąb tej duszy do dna,
Cofnie się z lękiem — bo to otchłań chłodna.
W niej oniemiała leży Psyche blada
A on poeta jeno sztucznie gada!
Lutnię mu stroi naśladowcza pycha,
Więc pieśń pociąga — lecz dusza odpycha.

Gdzież-bo natchnienia ono źródło święte?
Głowa dorasta do liści wawrzyna
A serce w lodu skorupę zamknięte
Głuche na prośby... ach! matki do syna...
Głuche i zimne, zasklepione w sobie
Karmi się syte w egoizmu żłobie.

. . . . . .

„Jeśli w twych piersiach nie bije...“ Znasz słowa?
I te co z duszy wieszcza rozdzwaniały
Niby zachwytu hymn wielki, wspaniały:
„O ave vita!...“ gdy czuł jak osnowa
Życia doń woła z kwietnych pól kobierca.
I z szumu lasu: „Z serca śpiewaj! z serca!...“

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania w lwowskich szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych miejskich we Lwowie: Maryę Lewakowską nauczycielką kierującą i Helenę Milską nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej im. Sienkiewicza; Adolfinę Wolterównę nauczycielką kierującą i Olimpię Janowską nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej im. ks. Issakowicza; Antoninę Benoniównę nauczycielką kierującą 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej im. Klementyny Tańskiej; Antoninę Jarosiewiczównę i Maryę Bałabanową nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Antoniego; Julię Barewiczównę, Natalię Weiserównę i Felicyę Węclewską nauczycielkami 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza; Irenę Semenowiczównę nauczycielką 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina; Maryę Janikowską nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową im. Mickiewicza; Maryę Jasińską nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową im. cesarzowej Elżbiety; Klarę Blumentalównę i Rachelę Kikenisową nauczycielkami 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową im. Czackiego; Janinę Piwernetzównę nauczycielką 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową im. św. Anny; Helenę Zawadzką nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Zofii.

— **Przeniesienia w szkolnictwie lwowskiem** Rada szkolna krajowa przeniosła w miejskich szkołach ludowych we Lwowie: Antoninę Zdobnicką, nauczycielkę szkoły 3-klasowej wydziałowej żeńskiej

— **Pocztowy złodziej.** Teodor Lewkun był parobkiem przy poczcie w Zadwórzu. Podczas służby jego zginął na poczcie worek, zawierający znaczną kwotę; początkowo nie podejrzywano go o kradzież, gdy jednak po odejściu ze służby zamieszkał w Zamarstynowie i począł prowadzić życie wystawne, zwrócono nań baczne oko i przekonano się, iż Lewkun, który ożenił się z wdową Anną Petryną, nic nie robiąc, posprawiał sobie i żonie kosztowne ubrania, i urządził mieszkanie w Zamarstynowie. Gdy ajent policyi Przestrzelski skonstatował, iż Anna Petryna, wówczas jeszcze narzeczona Lewkuna, zmieniła banknot na 1000 koron, aresztowano Teodora Lewkuna i znaleziono przy nim jeszcze banknot na 50 koron. Pozakupywane nowiuteńkie ubrania męskie i damskie wzięto w depozyt policyjny, Anna Lewkun zdołała zbiedz i jak się zdaje uniosła z sobą resztę skradzionych pieniędzy.

— **Ślubna obrączka.** Wczoraj wieczorem na ulicy Teatralnej człowiek niezbyt trzeźwy a ubogi zatrzymał dr. S. słowami:

— Wielmożny panie radco, choć grajcar, bom dzisiaj nic jeszcze nie jadł.

Lekarz stanął, głową pokręcił, dał parę centów i ruszył dalej. A człowiek ubogi woła za nim:

— Panie radco, coś powiem. Znalazłem na ulicy pierścionek i błysnął w świetle latarni złotem.

— Gdzieżeś to znalazł? — pyta lekarz.

— Na Chorążczyźnie. Mógłbym to sprzedać, ale nie chcę. Pan radca widzę dobry człowiek, to ja panu radcy to dam...

I podał złotą obrączkę. „Pan radca“ namyślał się chwilę:

— Masz szóstkę za to, żeś uszanował cudzą własność, a ja poszukam właściciela.

— To mi już wszystko jedno, co pan radca z tem zrobi — rzekł ubogi człowiek z wielkopańską niedbałością, chowając szóstkę.

Dr. S. przyniósł dzisiaj obrączkę do redakcyi naszej, prosząc, abyśmy ją ogłosili między przedmiotami znalezionemi. Kto się ze swej zguby wylegitymuje, ten obrączkę dostanie ze stosownem napomnieniem. Bo obrączek ślubnych nie należy gubić na ulicy.

— **Napad na policyanta.** Wczoraj około 3 po połud. prowadził kapral policyi Marrcerko z aresztów policyjnych do aresztów miejskich umysłowo chorego Abrahama Grobera. Gdy przechodzili ulicą Szpitalną napadła na policyanta rodzina Grobera i chciała go odebrać, gdy policyant odpędził ich poczęli go szarpać i bić. Powstało ogromne zbiegowisko, z tłumu poczęto szturkać policyanta i dopiero na widok wydobytej z pochwy szabli rozbiegł się tłum napastników. Aresztowano Deborę Grober, przekupkę i siedmnaście lat liczącego syna jej, Emanuela Grobera; Deborę wypuszczono po przesłuchaniu, ponieważ ma w domu siedmioro małych dzieci, syna jej oddano do aresztów policyjnych, oboje zaś staną przed sądem.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o pół do 3 popoł. przy ul. Kurkowej l. 8.

— **Oszust.** Notowany złodziej, Izak Wirth, przedstawia się jako właściciel realności pod l. 12 przy ul. Sieniawskiej i wyłudza towary na spłatę ratami. Złotnik Leopold Tittel padł ofiarą oszusta i przedłożył policyi spis wyzyskanych.

Kronika policyjna. Etli Friedfeld, zamieszkałej przy ulicy Pilnikarskiej, skradziono z kufra 33 kor. i złote kólczyki. — Służąca Anna Moroz, pokradłszy rozmaite drobiazgi, uciekła ze służby u p. Maurycego Stierera. — Panu Ludwikowi Mokrzyckiemu, rzeźnikowi, zamieszkałemu pod l. 108 w ulicy Łyczakowskiej, skradziono wczoraj z werandy kompletną uprząż na konie, a w parę godzin później aresztowano na placu Maryackim notowaną złodziejkę Maryę Czaję, która sprzedawała ową uprząż.— P. Róży Urich skradziono z kieszeni palta pugilares, zawierający dwie korony. — Potrącił ją w ulicy Żółkiewskiej jakiś mężczyzna i zanim ochłonęła z pierwszego przerażenia, wyjął jej z kieszeni pugilares i uciekł. — W oddziale wkładkowym Kasy oszczędności skradziono p. Katarzynie Kuniec z zarękawka pugilares, zawierający 60 kor. i 26 h. — W sądzie powiatowym S. I. skradziono Petroneli Kaczorowskiej dużą chustkę zimową koloru siwego. — W piwnicy domu pod l. 37, przy ulicy Szpitalnej przytrzymał dozorca domu 15 letniego Mikołaja Sańczuka, który dostał się tam przez wybite okno. W policyi tłumaczył się chłopak, iż wlazł do piwnicy, aby się tam przespać, matka jego bowiem obiła go i wypędziła z domu.— P. Julii Singerowej, zamieszkałej pod l. 22 przy ulicy Żółkiewskiej, skradziono ubiegłej nocy pugilares, zawierający 1 kor. 40 h. Podejrzenie pada na domowników.— W ulicy Zamarstynowskiej pod l. 24 otworzono mieszkanie Jakuba Rappa i skradziono mu z łóżek pościel i szarą zimową chustkę. — Służący Kazimierz Bobin, rodem z Winnik, skradł p. Aleksandrowi Tarnawskiemu palto jesienne i zbiegł ze służby.

Zgubiono. P. Zygmunt Dębowski zapomniał w dorożce nr. 88 pled wełniany. — P. Wanda Hendrich zgubiła przed kilku dniami w drodze z ulicy Czarnieckiego do Rynku srebrny damski zegarek z łańcuszkiem z koralików. — W ulicy Trzeciego Maja zgubiła p. Antonina Rothbergerowa czarny mały pugilares, zawierający 5 kor. 84 h. i cztery kluczyki.

Znaleziono. W Rynku znaleziono książkę służbową Franciszki Harudzyn. W Przemyślu znalazła p. M. K. srebrny pamiątkowy medal, prawdopodobnie jakieś „votum“ kościelne, wyobrażający „chrzest“ a noszący na odwrotnej stronie napis: „27 marca. Marya Karol Nęcki r. 1855“.

☐ **Stanisławów.** (Wybory do Kasy chorych. — Wybory do Rady miejskiej. — Zgon „Gońca Kresowego“. — Usiłowane samobójstwo. — Pomocnicy handlowi. — Dyslokacya wojsk).

W środę odbyły się wybory do zarządu Kasy chorych. Zwyciężyła, jak dotychczas, w całości lista robotnicza. Wybory z grona pracodawców, którzy wybierają trzech członków zarządu, zostały odłożone na później, a to ze względu na kandydaturę Elzyka Weidenfelda, który nie daje sobie wyperswadować, że sfera „zaufania“ obywatelskiego kończy się dla niego na progu Rady gminnej, niezdolnej, jak do tej pory przynajmniej, wydalić z obiegu krwi swojej rozmaitych miazmatycznych pierwiastków. — Z powodu wyjazdów, przeniesień, wypadków śmierci i śledztw karnych tutejsza Rada miejska od dłuższego już czasu jest zupełnie zdekompletowana, wobec czego zachodzi poważne pytanie, czy uchwały ostatnie powzięte przez to ciało są prawomocne. Wogóle istnienie jej od dawna jest już zakwestyonowane, wybory bowiem drugiej połowy Rady miejskiej miały się odbyć jeszcze w styr. 1903; protestami jednak zdołano sztucznie życie jej przedłużyć aż do tej pory. Zdawało się interesowanym, że sztuka ta da się z małemi zmianami dekoracyj powtarzać aż do skutku. Niestety. Najwyższy trybunał administracyjny zniósł orzeczenia odraczające namiestnictwa, orzekł, iż obecna Rada gminna urzęduje „iure caduco“ i polecił natychmiast wybory przeprowadzić, wobec czego, chociaż ze smutkiem trzeba będzie jeszcze w b. m. do wyborów przystąpić. — Wychodzące tutaj od roku zeszłego z licznemi przerwami pisemko p. t. „Goniec Kresowy“ przestało zupełnie wychodzić, w miejsce tego zaś powstało inne, znowu jednodniowe, jak się zdaje, wydawnictwo. — Onegdaj wykonał zamach samobójczy w mieszkaniu własnem, przy ul. Kaźmierzowskiej, robotnik Ludwik Mucha, który oddawszy młodą swoją żonę do szpitala, sprowadził sobie na jej miejsce kochanicę. Dowiedziawszy się o tem teściowie Muchy, wpadli do jego mieszkania i poczęli mu, na swój sposób roztrząsać sumienie. Mucha, wziął sobie ich nauki widocznie do serca, bo zapragnął śmierci i w tym celu wbił sobie nóż w piersi. Muchę na razie odratowano, stan jego jednak jest groźny. — Nieuregulowany dotychczas stosunek służbowy pomocników handlowych do swoich służbodawców, pod względem czasu pracy dziennej wywołał w mieście naszem akcyę, celem ujednostajnienia tej liczby. Onegdaj odbyło się w tym celu publiczne zgromadzenie handlowców, na którem żywo omawiano warunki pracy dziennej w interesach sklepowych, kantorach i przedsiębiorstwach. Czas pracy w nich jest bardzo nierównomierny. W niektórych interesach pracują pomocnicy handlowi od 6 lub 7 rano do 12 w nocy, bezustanku. Jest to oczywiście z wielką krzywdą dla ich stosunków prywatnych. Ludzie ci żyją, poprostu, wyłącznie dla sklepu, w którym pracują, nie mając oczywiście na swoje człowieczeństwo, ani kwadransa czasu dziennie. Po żwawej dyskusyi wybrano komitet, mający się zająć unormowaniem tych stosunków i polecono mu do kilku tygodni z czynności swoich zdać sprawę. Przewodniczącym tego komitetu wybrano inspektora przemysłowego p. inż. Smyczyńskiego. — Stacyonowany tutaj 14 pułk dragonów przeniesiony zostanie w kwietniu r. b. do do Galicyi zachodniej. W miejsce jego przyjdzie do nas 8 pułk ułanów.

☐ **Złoczów.** (Agitacya ruska. — Hryć Szczypawka. — Upadek pracy Koła Tow. Szkoły ludowej, założenie czytelni w Firlejówce i Kółka rolniczego w Skwarzawie).

Agitacya ruska w tutejszym powiecie przybiera wprost zastraszające rozmiary. Wszystko służy jej za narzędzie: czytelnia i ambona, słowo żywe i martwa litera.

Niejaki Hryć Szczypawka z Czerniowiec zasypuje okoliczne wioski ruskie i polskie rozmaitemi broszurami, budzącemi zajadłą nienawiść do Lachów. Ostatnimi czasy rozrzucił między lud na sposób kolendy pisany wiersz, który nie jest niczem innem, jak tylko gryzącym paszkwilem, skierowanym przeciwko naszej narodowości. Taką literaturą karmi się, a raczej truje nieszczęsny lud ruski i niestety także polski na licznie odbywających się w obecnej porze po wsiach wieczornicach.

To też tutejsze Koło T. S. L. ma wielkie przed sobą zadanie: dostarczyć ciemnym masom ludu zdrowego duchowego pokarmu. Niestety praca Koła, w końcu r. 1902 i z początkiem r. 1903 tak natężona i tak w swych skutkach błoga, powoli ustaje i tylko dzięki bardzo nielicznym jednostkom nie znikła zupełnie. Chwała utrzymania jakiego takiego ruchu czytelnianego prawie bez podziału należy się gorącemu patryocie, profesorowi tut. gimn., Włodzimiorzowi Stępieniowi i takim zacnym obywatelom, jak zastępca marszałka naszego powiatu, p. Oskar Schnell, który nietylko nie zawahał się własnym kosztem wznieść w swym majątku, Firlejówce, kaplicy łacińskiej i opłacać księdza, przyjeżdżającego dla odprawienia nabożeństwa dla ludu, lecz także wybudować osobnego domu na czytelnię i uposażyć ją dostatnio.

Cześć obwatelom, tak pojmującym swe obowiązki względem społeczeństwa.

☐ **Borszczów.** (Nadużycie cerkwi).

Wybory do Rady powiatowej borszczowskiej z kuryi włościańskiej wypadły dla duchowieństwa ruskiego całkiem niekorzystnie. Na 12 członków Rady pow. wybrać się mających z tej kuryi postawiło duchowieństwo ruskie jako kandydatów swoich 6 księży, 2 dyaków, 2 mieszczan, a tylko 2 chłopów. Całkiem naturalnie, że chłopi nie chcieli głosować na taką duchowną listę, a woleli głosować na listę przeciwną, która im dawała 10 mandatów i lista ta przy wyborach ogromną większością przeszła. Dowiedziawszy się o wyniku wyborów ks. Alfred Simionowicz z Wołkowiec koło Borszczowa wpadł poprostu w szał. Ogłosił żałobę cerkiewną, pokrył ołtarze kirem i zakazał dzwonić w dzwony przez dni 14. Co się na kazaniach jego dostało „Lachom“, to o tem zamilczę, mając na myśli przysłowie, że jakieś tam głosy nie idą pod niebiosy, ale znęcania się jego nad wójtem z Wołkowiec Czersakiem, który nie głosował po myśli swego duszpasterza niemożna zamilczeć. Na każdem kazaniu nazywa go chruniem, swynią itp. epitetami nienadającymi się wcale do ogłaszania w domu Bożym. Oświadczył, że go spowiadać nie będzie, że mszy w obecności jego prawić nie będzie, zabrania sąsiadom odwiedzać go, bo on zdrajca, gdyż sprzedał Ruś świętą.

Proszę sobie przedstawić jakie wskutek tego panuje wzburzenie w gminie przeciw wójtowi. Już sama żałoba cerkiewna i zakaz dzwonienia przy znanej religijności ludu tutejszego wystarczyło, aby przeciw poważanemu dotąd gospodarzowi wzburzyć wszystkich mieszkańców, a cóż dopiero, gdy ksiądz publicznie na kazalnicy wskazał wyraźnie wójta, jako sprawcę tych nieszczęść.

O ile wiadomo sprawa ta jest już w namiestnictwie, a tylko cierpliwości Czersaka zawdzięczyć powinien ks. Simionowicz, że jeszcze nie dostał wezwania do sędziego śledczego, ale i cierpliwość ma swoje granice, chyba że ks. Simionowicz chory, bo u Wołkowickich proboszczów jest choroba umysłowa dziedziczną, dwaj bowiem poprzednicy ks. Simionowicza przenieśli się z Wołkowiec na Kulparków.

Polski komitet centralny wyborczy w Niemczech. Rzucony w lecie z. r. projekt organizacyi polskiego komitetu wyborczego na całą Rzeszę niemiecką, został już niemal urzeczywistniony. Zjazdy miejscowych ciał wyborczych w Prusiech Zachodnich, na Górnym Śląsku i na wychodźtwie przyjęły już dawniej zasady organizacyi tego komitetu, obecnie zaś zjazd delegatów W. Ks. Poznańskiego również na te zasady się zgodził.

Pozostaje przeto komitetowi tylko się ukonstytuować.

Jak wiadomo, pierwszy punkt ustawy komitetu określa go jako najwyższą władzę dla wszystkich Polaków zamieszkałych w Rzeszy niemieckiej. Komitet składać się będzie z 11 członków, z których 4 wybiera W. Ks. Poznańskie, 3 Prusy Zachodnie i Wschodnie, 2 Śląsk, a po jednym polski komitet wyborczy na Berlin i Brandeburgię i wychodźtwo z Nadrenii. Do czynności komitetu centralnego należeć będzie: oznaczenie przed każdymi wyborami okręgów wyborczych, w których mają być postawieni kandydaci polscy; zawieranie kompromisów z innemi stronnictwami; załatwianie w ostatniej instancyi sporów zachodzących między miejscowemi władzami wyborczemi a wyborcami.

Zamknięcie fabryki. Ekonomiczna walka robotników z właścicielami fabryk w państwie rosyjskiem, gdzie robotnicy nie mają prawa organizowania się, przejawia się zwykle w daleko surowszej formie niż na Zachodzie. Robotnicy często postępują gwałtownie i bezwzględnie, jak np. w czasach ostatnich podczas rozruchów w Kamieńskoje, gdzie spalono i zrabowano magazyny i budynki fabryczne, ale też i fabrykanci nie robią sobie z robotnikami ceremonii. „Mocnego“ argumentu względem robotników użył np. obecnie Szereszewski, właściciel wielkiej fabryki tytoniu w Grodnie. W fabryce tej pracuje średnio 2.200 robotników; od pewnego czasu rozwinęła się tam agitacya socyalistyczna, wybuchały częściowe strajki i różne niepokoje. Aby przekonać robotników, że nie jest od nich zależny i że postąpowaniem swojem więcej sobie niż jemu szkód przynoszą, p. Szereszewski chwycił się radykalnego środka: zamknął poprostu fabrykę na przeciąg 3 miesięcy. 10,000 ludzi odrazu znalazło się bez chleba.

LITERATURA I SZTUKA.

∅ **Z teatru.** Dyrekcya pragnąc wystawić „Luizę“ z jak największym pietyzmem, należnym dziełu wielkiego talentu, odniosła się telegrafi znie do jej autora Charpentiera, prosząc go o przyb ie z Paryża na pierwsze przedstawienie, które odbędzie się w przyszłym tygodniu. Uprzejma odpow edź znakomitego muzyka pozwala się spodziewać j go obecności na naszej premierze „Luizy“, zapowi adającej się pod każdym względem nader interesująco.

W przyszłym tygodniu wystawioną będzie po raz pierwszy słynna sztuka Hartlebena „Poniedziałek karnawałowy“ (Rosenmontag), którą na scenach niemieckich grywają z wielkiem powodzeniem, jako wielce efektowną tragedyę oficerską, zupełnie nową rzecz na scenie.

∅ **„Sztuka“.** „Pragniemy niepodzielnie, wiernie i wytrwale służyć Sztuce. Pragniemy podać jak najgodniejsze jej odbicie, pragniemy towarzyszyć wszystkim jej wzlotom i wysiłkom, pragniemy rozważać w miarę sił jej wiekuistą treść w nieustającej nigdy przemianie kształtu — pragniemy, słowem, być dla wszystkich czytelnym komentarzem wielkiego dramatu“.

Tak czytamy w prospekcie nowego polskiego czasopisma, które p. t. „Sztuka“, zacz ie się wkrótce co miesiąc ukazywać w Paryżu. Podpisują je pp.: Antoni Potocki jako redaktor i Władysław Granzow jako kierownik artystyczny. Wydany „Program na rok 1904“ objaśnia, że pismo przez rok bieżący wychodzić będzie w Paryżu w tym celu, aby „postawić sztukę reprodukcyjną na poziomie osiągniętym dziś na zachodzie“. „Z całą świadomością — oznajmia redakcya — postawiliśmy artystyczno-reprodukcyjną część programu na stanowisku naczelnem, traktować ją bowiem będziemy nie jako dodatek obrazkowy do tekstu, lecz jako treść szerszą pisma“. Nie oznacza to jednakże zepchnięcia tekstu do znaczenia dodatku objaśniającego. Owszem, ma się on samodzielnie i

im. św. Marcina na równorzędną posadę do 3-klasowej wydziałowej żeńskiej im. św. Antoniego; Sabinę Jaworską, nauczycielkę 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. król. Jadwigi; Julię Bugnową, naucz. 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. Mickiewicza i Annę Woroniecką, naucz. 4-klas. szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza, na równorzędne posady do 4-klas. szkoły żeńskiej im. Klementyny Tańskiej; Waleryę Tatomirównę, naucz. 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. Mickiewicza i Petronelę Mukaczyńską, naucz. 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. Czackiego na równorzędne posady do 4-klas. szkoły żeńskiej im. ks. Issakowicza; Wandę Waniczkównę, nauczycielkę 4-klas. szkoły żeńskiej im. Pi[illegible]mowicza i Maryę Hauptmanową, naucz. 4-klas. szk. pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. Czackiego, na równorzędne posady do 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. Mickiewicza; Emilię Fritzównę, naucz. 4 klas. szkoły pospolitej żeńskiej połączonej z wydziałową im. św. Antoniego, na równorzędną posadę do 4-klas. szkoły żeńskiej im. św. Maryi Magdaleny.

— **Delegaci do Rad szkolnych okręgowych.** Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór hr. Edwarda Mycielskiego i ks. Władysława Głębockiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie; ks. Aleksandra Sołtysa na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Brzesku; Piotra Stepka, nauczyciela kierującego w Haczowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Brzozowie; Stefana Zabierzewskiego, nauczyciela kierującego w Ulanowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Nisku; Herscha Wandera na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Mościskach.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła nominacye: ks. Michała Piotrowskiego na duchownego członka obrz. łac. do Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach; ks. Filemona Kisielewskiego na duchownego członka obrz. gr. kat. do Rady szkolnej okręgowej w Jaśle.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 5 b. m. Prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki“, Cz. I. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6.— Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“. Część II. O morzach i wodach słodkich (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. pół do 8. — W sobotę, dnia 6 b. m. Prof. B. Kasinowski: „Komedya polska w drugiej połowie XVIII. wieku“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godz. 6.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** II. Zwyczajne walne zgromadzenie członków technickiego Koła T. S. L. odbędzie się w środę dnia 10 lutego b. r. w sali X. na Politechnice o godz. 6 wieczorem.

— **Nowi członkowie.** W ostatnich czasach Wydział Związku naukowo-literackiego przyjął przez balotowanie szereg nowych członków. Weszli do Związku: prof. dr. Stanisław Bądzyński, prof. dr. Piotr Chmielowski, prof. dr. Wilhelm Bruchnalski, Adam Skałkowski, prof. Tadeusz Pini, dr. Ludwik Przysiecki, dr. Artur Górski, dr. Edmund Walter, Wanda Dalecka, Zygmunt Pszorn, prof. Siwak, dr. Ludwik Wiśniewski, Edmund S. Naganowski, Antoni Plutyński, prof. dr. Stanisław Głąbiński, Wiktorya Niedziałkowska, dr. Adam Szulisławski, dr. Tobiasz Aschkenazе, dr. Aleksander Lisiewicz, art. dram. Józef Chmieliński, dr. Adam Szelągowski, dr. Jan Rozwadowski, inż. Wacław Wolski, dr. W. Moraczewski, Józefa Czarnowska, Edmund Moszyński, dr. Kazimierz Jarecki, Jan Leszczyński, Ludwik Bernacki, Bronisława Ostrowska i inni.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie „Kółka literackiego“ odbędzie się d. 7 bm. (w niedzielę) w Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym odczyt ak. Sołtysa: „O siedmiu dramatach A. Neuwert-Nowaczyńskiego“. Pocz o 3·30 popoł.

W pierwszą rocznicę założenia Tow. akademickiego „Związek“ odbędzie się w sobotę d. 6 bm. w lokalu Tow. (ul. Jagiellońska 3) uroczyste zebranie towarzyskie członków i gości. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **W sprawie modniarek** odbędzie się w sobotę, d. 6 bm. o godz. 4·30 popoł. w „Ognisku kobiet“ ul. Kościuszki 3 zebranie pań w sprawie modniarek, na które zapraszają pp.: Marya Löwensteinowa, Wanda Tennerowa, Adolfowa Lilienowa, Zofia Aszkenazowa, Rafałowa Buberowa.

Modniarki, pracujące u p. B. M. Neuwelt i Ch. Gelles recte Katz (pracujące pod firmą Reizes) zostały wydalone przez pracodawczynie, a to dlatego, że te się dowiedziały, iż myślą o poprawie doli.

— **Przedstawienia i zabawy.** Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę dnia 7 b. m. Członkowie Stowarzyszenia odegrają: „Zagrodę Sobkową“. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

— **Karnawał.** Wieczór karnawałowy Tow. młodzieży polskiej im. Kilińskiego odbędzie się w sobotę dnia 13 lutego 1904 w wielkiej sali pasażu Mikolascha (dawniej „Świat cudów“).

Zbliża się coraz bardziej dzień 15 lutego, dzień balu akademickiego, urządzanego przez Czytelnię akademicką w salach Filharmonii. Pamiętamy świetność balów urządzanych przez Czytelnię — których koroną był zeszłoroczny bal kostyumowy, to też niewątpliwie i tegoroczny wypadnie niemniej dobrze — gromadząc wyborową publiczność naszego miasta i okolicy. Komitet złożony z wybitniejszych osobistości naszego miasta krząta się żywo, dokładając starań, aby bal wypadł jak najlepiej. W tych dniach rozesłano przeszło 200 zaproszeń, które, prawdę powiedziawszy, do najgustowniejszych tegorocznych zaproszeń zaliczyć musimy. Na jasnym seledynowym papierze widnieje zawiadomienie o balu — tworząc z całością dziwnie piękną harmonię. O karnetach — komitet milczy jak zaklęty — nie chce zdradzić tajemnicy —, która mu sprawić niespodziankę uroczym danserkom. Bilety tak na bal, jak i do amfiteatru nabywać można codziennie w lokalu Czytelni akademickiej (pasaż Mikolascha II. p., II schody) od 12—1 i 6—7. Zarazem tam można otrzymać zaproszenia o ile kto ich nie otrzymał.

Na dochód funduszusz inwalidów wdów i sierót Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, urządza we własnej lokaluości (ul. Franciszkańska l. 7) w sobotę dnia 6 b. m. wieczorek maskowy. Początek o godz. 9. Bilety wstępu 2 k od osoby.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W piątek 5 b. m. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Wolny strzelec“ opera romantyczna w 3 aktach K. M. Webera

W sobotę 6 b. m. po raz drugi „Antonina Sabrier“ sztuka w 3 aktach. R. Coolus'a.

W niedzielę 7 b. m. o godz. 3½ popołudniu: po raz piąty: „Safanduły“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz ostatni: „Don Juan“, opera w trzech aktach Mozarta.

W poniedziałek 8 b. m. po raz trzeci „Antonina Sabrier“ sztuka w trzech aktach R. Coolus'a; przekład Julii Otrembowej.

Teatr ludowy:

W sobotę 6 bm. o godzinie 3½ popołudniu przedstawienie dla studentów po cenach zniżonych: „Quo vadis“, sztuka w 9 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza, przeróbka Barreta.

W sobotę o godz. 7½ wieczorem: „Tajemnice Lwowa“, senzacyjna sztuka ze śpiewami, osnuta na tle stosunków lwowskich.

W niedzielę 7 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Obrona Częstochowy“, sztuka w 9-ciu obrazach przez J. Mórsa z Poradowa.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Tajemnice Lwowa“, senzacyjna sztuka ze śpiewami, osnuta na tle stosunków lwowskich.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

W sobotę 6 bm.: Wielka reduta.

W przyszłym tygodniu, w sobotę, odbędzie się koncert sławnego śpiewaka van Dyka. Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

— **Wodociągi w komisyi budżetowej.** Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komisyi budżetowej miejskiej, na którem traktowanym będzie w dalszym ciągu budżet zakładu wodociągowego, a następnie budżet kolei elektrycznej tudzież centralnego zakładu oświetlenia elektrycznego.

Ostatnie posiedzenie komisyi poświęcone było w zupełności wodociągom. Referent sprawy dr. Marjański poprzedził swój referat dłuższym wywodem na temat rozwoju zakładu, następnie przystąpił do podania cyfr, a w końcu przedstawił komisyi trzy rezolucye do uchwały.

Preliminarz wydatków zwyczajnych obejmujący rozchody administracyjne zakładu przeszedł gładko, natomiast ożywiona rozwinęła się dyskusya nad budżetem nadzwyczajnym, w którym się mieszczą wydatki na wzmocnienie ciągu głównego i jego rozszerzenie. W tym dziale liczni mowcy domagali się przeróżnych zmian. Z powodu, że wielu jeszcze mowców było zapisanych do głosu, a pora była spóźniona, odroczono obrady do dzisiejszego posiedzenia, na którem zapadną stanowcze uchwały zarówno co do cyfr, jak niemniej co do przedstawionych przez referenta rezolucyj.

— **Proces o kradzieże kolejowe** odbędzie się w Krakowie w pierwszych dniach marca na zakończenie obecnie trwającej kadencyi sądu przysięgłych. We środę upłynął termin wnoszenia sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia; podobno żaden z oskarżonych sprzeciwu takiego nie wniósł. Dotychczas nie jest jeszcze wyznaczonym przewodniczący do tej sprawy. W kołach prawników na podstawie przeczytania aktu oskarżenia, panuje przekonanie, że narada sędziów przysięgłych na postawione im pytania, których będzie przeszło 500, (na każdy szczegół kradzieży, a niektórzy oskarżeni są o kilkadziesiąt lub więcej kradzieży), potrwa co najmniej całą dobę, cały zaś proces toczyć się będzie około 2 tygodni. W rocznikach zatem sądownictwa karnego w Krakowie proces ten będzie unikatem pod względem rozmiarów i czasu jego trwania.

— „**Siewcy złota**“. Czytamy w „Czasie“: Kilka pism brukowych w Londynie wprowadziło w fejletonach romanse, w któsych wskazuje się miejsca, gdzie mają być ukryte kasetki z pieniądzmi. Jestto znany „truc“ paryskiej prasy. Otóż ludzie, szukający tych skarbów, tamowali poprostu ruch na ulicach, tak, że policya zwróciła się do wydawców, aby przerwali ten proceder, gdyż inaczej będzie przeciw nim wdrożone dochodzenie prokuratoryi. Groźba ta poskutkowała, gdyż wydawcy obawiali się, że wyjdzie na światło dzienne przy śledztwie, że szkatułki z przekazami znajdowały osoby, będące z redakcyą w porozumieniu i odnoszące znalezione kwoty do redakcyi w zamian za małą cząstkę „podrzuconej“ sumy. Poważna prasa chwali władze, że ukróciły ten demoralizujący proceder.

— **Nowy zwrot w sprawie studni Matki Boskiej.** P. Michał Łużecki, inżynier miejski, autor projektu na studnię na placu Maryackim pod godłem „tentare licet“, który otrzymał jedną z dwóch pierwszych nagród na konkursie Rady miejskiej, wniósł dzisiaj na ręce prezydenta miasta podanie wystosowane do reprezentacyi miasta. W podaniu tem pisze on, że ponieważ nagrodzony i przez Radę miejską do wykonania przeznaczony projekt jego wywołał ożywioną a dla jego pracy wielce nieprzychylną dyskusyę zarówno w prasie jak niemniej na ostatniem zebraniu towarzystwa politechnicznego, przeto oświadcza:

1) że jego stanowczem życzeniem jest, aby projekt, którego jest autorem pod godłem „tentare licet“, nie był wykonany,

2) że w razie gdyby jego życzenie poprzednie nie zostało wysłuchane, to on (jako autor stojący poza obrębem urzędu budowniczego miejskiego) od wykonania planów szczegółowych, tudzież ewent. budowy studni się usuwa.

Wobec stanowczego tonu oświadczenia p. Łużeckiego, prezydent miasta postanowił owo podanie przedłożyć niezwłocznie Radzie miejskiej do decyzyi.

— **Dodatkowa immatrykulacya w uniwersytecie lwowskim.** Jak wiadomo, we środę odbyła się w naszym uniwersytecie dodatkowa immatrykulacya słuchaczów, którzy w pierwszym terminie w grudniu nie stawili się do immatrykulacyi. Między innymi immatrykulowało się około 150 słuchaczów Rusinów, którzy nie chcieli się immatrykulować w grudniu z tej przyczyny, że senat akademicki nie zgodził się na odczytywanie ślubowania akademickiego w języku ruskim, lecz formułę tę polecił odczytać w myśl obowiązujących przepisów w polskim języku urzędowym. Tę uchwałę senatu akademickiego zatwierdziło ministerstwo oświaty, wskutek czego część akademików ruskich wniosła zażalenie do trybunału państwa z powodu rzekomego pogwałcenia ich praw politycznych. Pomimo, że dotychczas trybunał państwa nie wydał w tej sprawie orzeczenia, nie chciała owa część akademików ruskich przystąpić do immatrykulacyi dodatkowej, lecz żądała, aby jej arkusze immatrykulacyjne doręczono przez kancelaryę lub dziekanaty. Senat akademicki nie zgodził się na to żądanie i wyznaczył na środę 3 b. m. termin do immatrykulacyi dodatkowej pod tym rygorem, że słuchacze, którzy się nie stawią w tym terminie, zostaną wykreśleni. Rygor widocznie poskutkował, bo akademicy ruscy stawili się w komplecie i złożyli ślubowanie akademickie na formułę odczytaną im w języku polskim.

Przy dodatkowej immatrykulacyi sprawował funkcye rektora prorektor prof. dr. Ochenkowski. Wczorajsze „Diło“ przedstawia z tego powodu sprawę w ten sposób, jakoby młodzież ukraińska żądała uchylenia ks. rektora Fijałka od udziału w uroczystości uniwersyteckiej i jakoby temu żądaniu zadość uczyniono, wskutek czego przystąpiła do immatrykulacyi. Oczywiście jest rzeczą wręcz wykluczoną, aby rektor lub senat akademicki mogli byli zadośćuczynić takiemu dziwacznemu „żądaniu“, sprzecznemu z godnością uniwersytecką i karnością akademicką.

O ile nam wiadomo także funkcye dziekana wydziału prawnego sprawował prof. dr. Balasits z powodu, że dziekan tego wydziału prof. dr. Szachowski był zajęty innemi sprawami urzędowemi. W każdym jednak razie godność uniwersytetu i powaga władz akademickich wymaga, aby informacye „Diła“ zostały autentycznie sprostowane, a wypadek ten powinien być dla władz uniwersyteckich dosadną wskazówką, iż przy aktach urzędowych uniwersytetu unikać należy wszelkich pozorów wahania się i ustępstw przed terroryzmom prowodyrów ruskich, znajdujących się niestety także wśród ruskich profesorów, uwodzących ruską młodzież i popychających ją do kroków nielegalnych i brutalnych gwałtów.

— **Wczorajszy odczyt dr. Jana Pawlikowskiego** zgromadził do nowej sali Związku naukowo-literackiego około stu osób, między któremi świat literacki i naukowy licznie był reprezentowany. Przewodniczył prezes Związku Jan Kasprowicz.

Prof. Pawlikowski odczytał część większej pracy o „Królu Duchu“, poświęconej postaci Popiela. A był to wykład niezwykle interesujący, rzucający nowe światło na tę nieodgadnioną dotąd postać poetycką. Odczyt prof. Pawlikowskiego będzie w „Słowie Polskiem“ wkrótce drukowany, dla tego nie dajemy dzisiaj streszczenia.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której brali udział dr. Kazimierz Jarecki, red. Jan Popławski i inni. Prelegent kilkakrotnie głos zabierał, dr. Jarecki zaś wygłosił podczas dyskusyi osobny wykład, oświetlający sprawę „Króla Ducha“ z odmiennego w pewnych punktach stanowiska.

— **Z więzień śledczych** wojskowych czyli tak zwanego aresztu garnizonowego zbiegli wczoraj dwaj więźniowie, szeregowiec 89 pp. Mieczysław Piotr Eichner i szeregowiec 30 pp. Jan Iwaniuch.

— **Sprzeniewierzenie.** Kupiec Benjamin Halpern oskarżył subjekta swego, Efroima Barucha Neuera o sprzeniewierzenie 50 kor. Pod pozorem, iż jest chorym, pozostał on w domu i skorzystał z wolnego dnia w ten sposób, iż poinkasował u rozmaitych odbiorców Halperna należytości, z któremi znikł bez śladu.

— **Podrzucone niemowlę.** Synek dozorcy domu pod l. 10 przy ul. Zyblikiewicza znalazł wczoraj około 2 godziny w połud. w bramie domu owinięte w pieluszki i poszewkę z poduszki niemowlę płci męskiej. Dziecinę podrzuciła jakaś kobieta, która w tych dniach opuściła oddział położniczy, gdyż w szpitalu poznano bieliznę szpitalną. Podrzutka oddano w tymczasową opiekę komisaryatowi dzielnicy I.

wyczerpująco zajmować sprawami sztuki nietylko plastycznej, ale też poezyi i muzyki.

„Sztuka“, pismo poświęcone sztukom plastycznym i poezyi, wychodzić będzie raz na miesiąc, w objętości zeszytu o 48—60 stronach druku, ilustrowanych ze szczególną starannością. Liczne reprodukcye artystyczne po za tekstem, uzupełniać będą całość wydawnictwa.

Wydawnictwo nie przyjmuje żadnych innych kombinacyj prenumeracyjnych jak tylko: 1. prenumeratę za całość uiszczoną z góry za rok (30 franków) lub 2. cenę za każdy numer pojedynczy (2 fr. 50, 3 franki i wyżej).

Prenumerata za zbytkowne wydanie „Sztuki“, bite w szczupłej liczbie egzemplarzy na papierze japońskim oryginalnym, wynosi rocznie 150 franków.

Adres dla wszelkich przesyłek i listów: Antoni Potocki, 72, rue de Seine, Paris.

We Lwowie prenumeratę przyjmuje: Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Uznając najwyższą doniosłość rysunku w zakresie ilustracyi książkowej i pragnąc od pierwszej chwili istnienia pisma pobudzić w tym kierunku pracę artystów, Redakcya ogłasza pierwszy konkurs na kompozycyę rysunkową na temat dowolnie zaczerpnięty z dzieł Fryderyka Szopena. Prace nadesłane na konkurs będą reprodukowane w specyalnym numerze „Sztuki“. Prócz tego przeznaczamy dla trzech najlepszych rysunków trzy nagrody: pierwszą w wysokości 750 franków, drugą 500 franków i trzecią 250 fr.

Bliższe szczegóły warunków konkursu ogłoszone będą w pierwszym numerze „Sztuki“.

∅ **Nowe książki** nadesłane do Redakcyi:

Józef Dunin Karwicki: „Z moich wspomnień“, t. IV., Warszawa 1904, księgarnia Dubowskiego.

G. Topór: „Odbudowanie Polski“, trzy rozprawy polityczne, Lwów 1904, Tow. wydawnicze.

Edward Paszkowski: „Jasne wody“ Lwów 1904, Tow. wydawnicze.

Dr. Feliks Koneczny: „Dzieje Polski za Jagiellonów“, Kraków 1903, nakładem krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej“.

Dr. Stanisław Kozłowski: „Stanisław Żółkiewski“, szkic historyczny, Kraków 1904, nakładem Tow. „Oświaty ludowej“.

J. I. Kraszewski: „Zygmuntowskie czasy“, powieść, Kraków 1904, nakładem Tow. „Oświaty ludowej“.

Mikołaj Niedźwiecki: „Kilka chwil z naszych dziejów“, Lwów 1903, nakładem „Macierzy Polskiej“.

B. G.: „Za Dunajem“ (Bułgarya, Serbia, Czarnogóra), podług dzieła Janka z Grzegorzewic, Lwów 1904, nakładem „Macierzy Polskiej“.

Abgar-Sołtan: „Widziane i odczute“, szkice i opowiadania, Kraków 1904, Spółka wydawnicza polska.

Kolendy St. Niewiadomskiego.

Na niedzielnym koncercie Filharmonii, chór „Lutni“ wykonał „Kolendy“ w kompozycyi St. Niewiadomskiego.

O utworze tym wszyscy lwowscy krytycy muzyczni wyrazili się bardzo pochlebnie.

„Szczere i całkowite uznanie należy się naszemu kompozytorowi — pisze Fr. Neuhauser — za piękny, w harmonizacyę bogaty, a zarazem nieodstępujący od charakteru pieśni ludowej układ tych kolend, tak drogich każdemu sercu polskiemu, za popularyzowanie w artystycznem znaczeniu tych skarbów naszej poezyi muzyki ludowej. Autor potrafił wyzyskać całą piękność tych rzewnych, porywających w swej prostocie melodyj, potęgując jeno ich wrażenie zręcznym kolorytem instrumentacyi i wywołując znaczny efekt tymi środkami, jakimi rozporządza użycie kwartetu głosowego i chóru mieszanego w przeciwstawieniu do niektórych ustępów pozostawionych głosom solowym. Serdecznie i sympatycznie przyjęto też wykonanie „kolend“, obsypując autora gromkimi oklaskami“.

„Wielkiem, a zasłużonem powodzeniem cieszyły się kolendy Niewiadomskiego — stwierdza Seweryn Berson. Nie są to nowości w ścisłem słowa znaczeniu, bo niektóre z nich (jeżeli nie wszystkie) znane są już w wydaniu na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu i jako takie należą do najpopularniejszych rzeczy w młodszej naszej literaturze muzycznej. W nowej swej szacie nie tylko nie utraciły nic z pierwotnego swego wdzięku, ale owszem zyskały jeszcze dzięki doskonałemu układowi chóralnemu i interesującej, miejscami bardzo poetycznej instrumentacyi (że przypomnę tylko drugą część pierwszej kolendy z towarzyszeniem cichutkich trąbek). W programach koncertowych Towarzystw, rozporządzających dostatecznemi siłami, stanowić będą w przyszłości część zawsze chętnie widzianą“.

„Kolendy Niewiadomskiego — pisze Jan Gall — bardzo zręcznie ułożone na chór mięszany i orkiestrę, wejdą niezawodnie w stały repertoar tych wszystkich chórów kościelnych, które nie lękają się wydatków na akompaniament orkiestry. Zresztą dobrze by było wydać je drukiem także i z akompaniamentem samych organów“.

Koniec optymizmu.

(*n*) Rosya odrzuca maskę, ustały ostatnie w prasie europejskiej objawy optymizmu. Swiat czeka z godziny na godzinę, rychło się ozwie na dalekim Wschodzie grzmot pierwszych strzałów. „Rozpoczęcie wojny — telegrafuje pekiński korespondent „Timesa“, zestosunkowany najściślej z tamtejszemi poselstwami mocarstw —

może być tylko kwestyą dni.

Nagłe spotęgowanie wojennej działalności Rosyi, uwydatnione przez zakupno wszystkich istniejących w północnych Chinach zapasów węgla dla Portu Artura, zapowiada wybuch bardzo bliski. Oba nowe krążowniki japońskie „Kasuga“ i „Nisziu“ wypłynęły onegdaj z portu Singapore; teraz już mogą spieszyć bez przeszkody na wody japońskie, teraz też każda godzina zwłoki w rozpoczęciu akcyi może tylko wzmocnić przewagę sił rosyjskich.

W sytuacyi aktualnej niema już nawet mowy o możliwości dalszej wymiany not pokojowych. Odpowiedź Rosyi na notę japońską z 13 z. m. jest już niewątpliwie w ręku adm. Aleksiejewa i jest rzeczą zupełnie pewną, że

Rosya stanowczo odrzuca nieodwołalne żądania Japonii.

Jakkolwiek zaś „ojcowskim“ jest ton carskiej odpowiedzi decydującej, Japonia nie ustąpi ani o włos, w Petersburgu wiedziano o tem barzo dobrze — i dzisiaj wszystkie zabiegi rosyjskiego rządu mają już tylko cel jeden: stanąć wobec świata, a przedewszystkiem wobec opinii własnych poddanych na stanowisku potęgi, która wojennego zatargu uniknąć chciała kosztem najdalej idących ustępstw, lecz spotyka się z upartym obłędem trzeciorzędnego mocarstwa, wyzyskiwanym przez ekonomiczne i etnograficzne cele polityki W. Brytanii.

Ażeby nie zostawić żadnej wątpliwości co do swojej postawy w tej ostatniej chwili, rząd japoński dał w Pekinie do zrozumienia tak ministrom cesarzowej, jak poselstwom, że nawet gdyby Rosya przyjęła dziś propozycye z dnia 13 z. m., to jeszcze nie uważałaby Japonia tego przyjęcia w takiem samem świetle, w jakiemby ono się przedstawiało, gdyby było zaszło przed paru tygodniami. Dziś już nie wystarczyłoby zgodzić się na traktatowe wobec Japonii uznanie zwierzchnictwa Chin w Mandżuryi, musiałaby Rosya natychmiast

wycofać wszystkie swoje wojska

z chińskich terytoryów, z wyjątkiem tylko wojsk pogranicznych i strzegących linii kolejowej. A ponieważ Rosya daje najwyraźniej do poznania, że tego nie uczyni, przeto wojna jest nieuniknioną.

Petersburscy korespondenci pism londyńskich donoszą, że tamtejsza prasa odrzuciła maskę i teraz głosi całkiem otwarcie, iż

o ustąpieniu Rosyi mowy zgoła niema.

Prasa prowincyonalna zdaje się żałować szczerze, iż do tej reakcyi w kierunku niewątpliwie wojennym przyszło w dziennikach nadnewskich, ale i przyznawać, że Rosya zaryzykowała swoje prestigium nazbyt niebezpiecznie, by jeszcze cofnąć się mogła.

Agencya Reutera potwierdza dziś onegdajsze wiadomości o mianowaniu gen. Kuropatnika naczelnym wodzem sił lądowych na dalekim Wschodzie. Generał jest obecnie zajęty formowaniem i

wysyłaniem do Azyi swojego sztabu generalnego.

Armia rosyjska, już na miejscu i tam spodziewana, ma zbiorową siłę 390.000; kolej syberyjska, na której zatrzymano cały ruch handlowy, może za miesiąc przetransportować jeszcze 110.000 ludzi. Operacye wojenne mają się zacząć od okupacyi Korei.

Rosya wobec Anglii.

Artykuł „Nowego Wremieni“: „Jak Rosyanie winni walczyć z Japończykami“ wykazuje straszne rozdrażnienie przeciwko Anglii. „Nowoje Wremia“ z oburzeniem mówi o oświadczeniu ministrów angielskich, że Anglia wypełni wszystkie swe zobowiązania względem Japonii w czasie wojny. Z równem oburzeniem przytacza też głosy prasy angielskiej, że Anglia ma na morzu Śródziemnem przygotowanych 35 wojennych okrętów dla zniszczenia floty rosyjskiej.

Przytem przypomina, że do Rosyi zwracano się z prośbą o posłanie do Beludżystanu 30 tysięcy karabinów i że ona może to w każdej chwili uczynić.

Na głosy prasy angielskiej, że Stany Zjednoczone wmieszają się do wojny rosyjsko-japońskiej, „Nowoje Wremia“ odpowiada, iż w tym wypadku Anglia, jak zwykle chce działać cudzemi rękami.

Interesy Stanów Zjednoczonych.

„Frankfurter Zeitung“ pisząc o wrogim nastroju Stanów Zjednoczonych względem Rosyi, podaje, iż zajęcie przez Rosyę Mandżuryę, przyniosło znaczne straty materyalne Stanom Zjednoczonym.

W ciągu pierwszych 7 miesięcy 1903 r. eksport bawełny amerykańskiej zmniejszył się w porównaniu z 1901 r. o 7 mil. dolarów, eksport nafty o 2 miliony. Szczególniej ucierpiał przywóz amerykański w Niu-czu-ganu.

Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych rozumie dobrze, że dla rozwoju amerykańskiego handlu na Wielkim Oceanie potrzeba usunąć Rosyę z Mandżuryi.

Wiadomości polityczne.

Reorganizacya angielskiego ministerstwa wojny.

(*n*) Po znanych odkryciach skandalicznego bezładu we wszystkich wydziałach ministerstwa wojny — bezładu, który się był zaznaczył najjaskrawiej od samego początku wojny boerskiej — rząd angielski wyznaczył na żądanie parlamentu komitet, mający przygotować plan reorganizacyi ministerstwa. Komitet, złożony z trzech tylko mężów — jurysty, lorda Eshera, podpułkownika sir G. Clarke'a i admirała sir J. Fishera — rozpoczął prace w połowie zeszłego listopada, skończył je pod koniec zeszłego miesiąca, plan swój wygotował i przedłożył królowi, który osobnym reskryptem projekt przyjął i rozkazał natychmiast wykonać. Do pewnego stopnia, reorganizacye ministerstwa wojny jest rewolucyą przeciw wszystkim tradycyom tego wydziału. Przedewszystkiem zmierza ku temu, aby wydział był w samej rzeczy ministerstwem wojny, a nie, jak było dotychczas, administracyą pokojowej rutyny wojskowej. W tym celu reforma zaprowadza specyalną, stałą radę, czyli komisyą armii („Army Council“), taką samą, jaka kieruje już angielskiem ministerstwem marynarki („Admiralty Board“), złożoną z siedmiu członków — tj. z czterech wojskowych, z dwóch cywilnych i z odpowiedzialnego ministra wojny.

Zniesiony jest dotychczasowy urząd naczelnego wodza — między którym a ministrem powstawały bezustanne nieporozumienia — a w jego miejsce stawiono tzw. generalnego inspektora armii, który nie będzie krępowany żadnemi czynnościami parlamentarno-politycznemi, a za to będzie odpowiedzialny za pogotowie armii do wojny i za stan aktualny wszystkich jej składników. Dla tym łatwiejszego i prędszego przeprowadzenia reform, całe ciało urzędnicze w obecnem ministerstwie wojny zostanie na razie zwolnione od służby. Równocześnie, doniosła zmiana nastąpi w składzie i organizacyi dotychczasowego, ministeryalnego „Komitetu narodowej obrony“. Komitet, będąc ministeryalnym, więc w składzie swoim, zależnym od przewagi stronnictw w parlamencie, miał tę wadę organiczną, że był w gruncie rzeczy tymczasowym, że działalność jego była zawsze wystawiona na nieprzewidziane następstwa gabinetowych zmian. Więc obecnie będzie mu przydany stały sekretarz, a obok niego zasiądzie w komitecie dwóch oficerów wojskowych, dwóch marynarskich, dwóch indyjskich i dwóch lub trzech kolonialnych.

Jak widzimy, zarówno w utworzeniu urzędu generalnego inspektora, jak w reorganizacyi komisyi obrony narodowej, rząd angielski poszedł jak najdalej z przykładem podobnych urządzeń niemieckich. Chodzi bowiem o to, aby gabinet i pierwszy minister posiadali również skuteczną maszyneryę, jaką rozporządza cesarz niemiecki w swoim generalnym sztabie. Szczegóły niektóre przyjdą zapewne jeszcze pod obrady parlamentu, ale reforma odbędzie się w czasie możliwie najkrótszym.

Nowa grupa parlamentarna we Francyi.

= W parlamencie francuskim powstała nowa grupa deputowanych, której utworzenie się może mieć doniosły wpływ na życie wewnętrzne Francyi, a już przynajmniej na złagodzenie nienawiści międzypartyjnej w Izbie deputowanych. Nazwała się ona „grupą wzajemności“, wybrała prezydyum, a liczy już około stu członków. Ce najoryginalniejsze w niej to skład jej członków. Znajdują się tam bowiem konserwatyści, nacyonaliści, radykali a nawet niektórzy socyaliści. Należy do niej dep. Siegfried i dep. Cogny, były minister Millerand, twórca nowego stronnictwa socyalistycznego i głośny nacyonalista Sembat, dalej Jules Legrand z centrum i dep. Denys Cochin z prawicy.

Założyciele nowej grupy wyszli z zapatrywania, że przeciwnicy polityczni nawet na pozór nieprzejednani, mogą współpracować pokojowo nad dziełem dobra publicznego.

Jak więc widzimy idea zdrowa i pożyteczna, której wprowadzenie zdałoby się i... gdzieindziej. Z zaciekawieniem przeto będziemy śledzić żywot i czyny tej nowej grupy w życiu parlamentarnem francuskiem.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z półwyspu bałkańskiego.

Sofia. (TBK.) Ponieważ kredyt 500.000 fr. uchwalony przez Sobranie dla niesienia pomocy zbiegom macedońskim, których liczba ciągle rośnie, jest już wyczerpany, przeto uchwaliło sobranie na ten cel dalszych 300.000 fr.

Belgrad. (TBK.) Dotychczas sytuacya nie wyjaśniona. Sądzą, że rekonstrukcya gabinetu jest możliwa, ale że gabinet taki nie utrzymałby się długo. W kołach poselskich mniemają, że gabinet Stojan-Proticz zdołałby rozwikłać położenie, chociaż większą powagę posiada Mikołaj Pasicz, ale ten oświadczył, że z obecną skupczyną nie mógłby rządzić i musiałby ją rozwiązać.

Belgrad. (TBK.) Dziennik „Stampa“ donosi, że rosyjski poseł, Murawiew, oświadczył ministrowi spraw wewnętrznych, Mikoliczowi, iż on, jakoteż jego koledzy dyplomatyczni, nie mogą wziąć udziału w balu dworskim d. 10 lutego, jeżeli do dnia 7 lu-

tego nie będzie usunięty pierwszy adjutant króla pułkownik Popowicz, oraz inni, pozostający w służbie dworskiej spiskowcy.

Opieka nad emigracyą.

Rzym. (TBK.) Rząd zapowiedział przedłożenie projektu ustawy o ustanowieniu przy ambasadach i konsulatach zagranicą osobnych attachés dla spraw emigracyjnych.

Katedra prawa handlowego we Lwowie.

Wiedeń. (T. wł.) Opróżniona w uniwersytecie lwowskim przez ministra dr. Piętaka katedra prawa handlowego i wekslowego, została dopiero teraz obsadzoną. Mianowany został nadzwyczajnym profesorem tych przedmiotów docent uniwersytetu dr. Aleksander Doliński. Nominacyę tę ogłosi w tych dniach urzędowa „Wiener Zeitung“.

Teatr rosyjski w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Rozstrzygnięto sprawę założenia teatru rosyjskiego w Warszawie. Właściwa władza wskutek miejscowych starań zadecydowała, aby z funduszu 12 milionów rubli, przewidzianego w budżecie państwowym na wydatki nadzwyczajne wyznaczono na rok bieżący 250.000 rubli, a w roku przyszłym 150.000 rubli na budowę osobnego gmachu dla teatru rosyjskiego w Warszawie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. wł.) Bardzo obszerne akta w sprawie kradzieży kolejowych doręczono wczoraj radcy Turowiczowi jako desygnowanemu przewodniczącemu rozprawy. Termin rozpoczęcia rozprawy wyznaczono na 3 marca br. Akt oskarżenia jest już prawomocny.

Zapowiedzianą na dziś przed trybunałem przysięgłych rozprawę p. Władysława Studnickiego ze Lwowa przeciw p. Kazimierzowi Kaczanowskiemu, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“ odroczono do kadencyi kwietniowej, ponieważ p. Studnicki nadesłał świadectwo lekarskie, stwierdzające, że z powodu złego stanu zdrowia przez kilka tygodni nie będzie mógł przybyć.

Sytuacya.

Czesi ustępują?

Wiedeń (Tel. wł.). W sprawie stosunku Czechów do rządu, dowiaduję się z Kół parlamentarnych, że obecnie toczą się rokowania tylko w sprawie przepuszczenia przez Czechów kontyngentu rekrutów. Gdyby Czesi zrobili owo ustępstwo i pozwolili na parlamentarne załatwienie kontyngentu rekrutów, to uczynią to wyłącznie w mocarstwowym interesie monarchii. Przepuszczenie kontyngentu rekrutów nie ma nic wspólnego z obstrukcyą wymierzoną przeciw taryfie cłowej i przeciw traktatom handlowym.

Sprawa „śmiertelnego marszu“.

Wiedeń (Tel. wł.). „Neue fr. Presse“ donosi ze Serajewa, że akta tyczące się znanej sprawy marszu śmiertelnego z Bileku, gdzie podczas marszu wskutek nadzwyczajnego upału przeszło 800 żołnierzy dostało porażenia, zostały przez wyższy sąd wojskowy w Serajewie przesłane najwyższemu trybunałowi wojskowemu w Wiedniu. Ten ostatni według przepisów procedury karnej wojskowej przedłoży cesarzowi akta, aby monarcha wydał wskazówki, jaki ma zapaść wyrok. Dopiero na podstawie wskazówek monarchy, najwyższy sąd wojskowy wyda wyrok ostateczny.

Polityka zagraniczna Austro-Węgier.

Budapeszt. (T. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne węgierskie zajmują się wczorajszemi wywodami hr. Gołuchowskiego w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej. „Pester Lloyd“ i „Neues Pester Journal“ uznają, że oświadczenie hr. Gołuchowskiego musi każdego zadowolić i zaspokoić, kto z pewnego rodzaju zaniepokojeniem patrzył na stosunki bałkańskie i na współzawodnictwo Austro-Węgier z Rosyą na Bałkanie.

„Budapesti-Hirlap“ protestuje, że Węgrzy nigdy nie zgodziliby się na to, aby w myśl staroaustryackiej tradycyi gnębić w ludach bałkańskich ich poczucie narodowe. Węgrzy chcą, aby w Bułgaryi i w Serbii nie gnębiono poczucia narodowego.

Delegacye.

Wiedeń. (TBK.) Austryacka delegacya obraduje dziś nad budżetem marynarki. Poseł Kaftan wyraził zarządowi marynarki uznanie i podnosił konieczność rozwoju marynarki dla utrzymania powagi monarchii i podniesienia handlu i przemysłu.

Wieści z dalekiego Wschodu.

Flota rosyjska.

Port Arthur. (TBK.) Flota rosyjska, która we środę odpłynęła z portu, powróciła wczoraj, ale nie zawinęła do portu.

Wyprawa do Korei.

Londyn. (TBK.) Dzienniki donoszą z Soeul: Około 6.000 żołnierzy wysłano z portu Arthura do Korei. Okrętom przewozowym towarzyszą wojenne. Oczekują, że wojsko to wyląduje w Czemulpo, a następnie uda się drogą lądową do Soeul.

Kilka dzienników dowiaduje się z Waszyngtonu, że amerykański departament państwowy otrzymał wiadomość, iż sześć rosyjskich krążowników wysłano z Niuczwang do Korei.

Sprawa pośrednictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Neue Freie Presse“ wbrew wczorajszym własnym informacyom powątwiewa, czy istotnie Rosya notę przeznaczoną dla Japonii przesłała poprzednio do przejrzenia innym mocarstwom. Taki krok nie odpowiada godności wielkiego mocarstwa. Jedynie możliwe jest przypuszczenie, że tylko w chęci utrzymania pokoju Rosya w ostatniej chwili przyjęłaby pośrednictwo Anglii i Francyi.

Rosya tylko... ostrzega.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse“ przytacza głosy dzienników rosyjskich, które mówią, że Rosya nie chce wojny, lecz właśnie dlatego, że wojny nie chce, przygotowuje się jak najenergiczniej, by ostrzedz Japonię, na co się naraża, rzucając Rosyi rękawicę.

To doniesienie potwierdza także telegram otrzymany dziś przez „Neue freie Presse“ z Petersburga, że przygotowania wojenne Rosyi prowadzone teraz z tak niezwykłą ostentacyą mają na celu dobitniejsze poparcie noty i wywarcie na Japonii silniejszego wrażenia.

W Port Artur mimo przygotowań wojennych panuje przekonanie, że do wojny nie przyjdzie. Gazety rosyjskie oskarżają coraz głośniej Unię Ameryki północnej, że popycha Japonię we własnym interesie do wojny z Rosyą.

Traktaty chińskie.

Kolonia. (TBK.) Korespondent „Koeln. Ztg.“ z Petersburga dowiaduje się, że Rosya skłonna jest uznać traktaty zawarte między Chinami a innemi mocarstwami przed obsadzeniem Mandżuryi ze strony Rosyi w r. 1900, natomiast późniejsze traktaty tylko z tem zastrzeżeniem mają być uznane, jeżeli nie naruszą one istniejących umów Rosyi z Chinami i rosyjskich interesów w Mandżuryi. Korespondent twierdzi, że do dnia wczorajszego nie było faktycznych powodów wypowiedzenia wojny. Sytuacya jest poważna, ale nie beznadziejna.

Specyalny wysłaniec.

Petersburg. (Tel. wł.). Jak już doniosłem, rosyjski minister komunikacyi ks. Chiłkow wyjechał na Syberyę wskutek wyraźnego rozkazu cara. Odjazd nastąpił specyalnym pociągiem z Petersburga w nocy z dnia 2 na 3 bm. Przed odjazdem ks. Chiłkow miał jeszcze posłuchanie u carowej wdowy po Aleksandrze III. Gazety petersburskie doniesienie o wyjeździe ks. Chiłkowa zaopatrują w komentarze dodając, że car polecił ministrowi komunikacyi rewizyę dróg żelaznych zabajkalskich i syberyjskich.

Nastrój we Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejszy poseł japoński do tej pory nie odebrał z Tokio informacyj urzędowych, któreby potwierdzały, że położenie jest groźnem. Mimo to tutejsze sfery dyplomatyczne zapatrują się na stosunki japońsko-rosyjskie bardzo pesymistycznie.

Źródłem pesymizmu jest przekonanie, że Rosya nie może porobić Japonii takich ustępstw, jakich ta od Rosyi wymaga. Nie jest prawdopodobnem, aby Rosya wydała Japonii całą Koreę, a nadto porobiła jej koncesye w Mandżuryi, a wreszcie, aby zobowiązała się osobnym traktatem do nieuważania za „casus belli“ wylądowania armii japońskiej na Korei. Takie koncesye podkopałyby powagę Rosyi.

Mobilizacya rosyjska.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi dziś z Petersburga, że wojska okręgu odeskiego i kijowskiego są zupełnie zmobilizowane. Wojska odjeżdżają codziennie dużemi partyami na daleki wschód. Okręg petersburski wysyła także drobniejsze partye żołnierzy z rozmaitych pułków do Azyi wschodniej. Nastrój ludności petersburskiej jest bardzo wojowniczy, tak samo i dwór jest bardzo wojowniczo usposobiony. Drogą na Władywostok dowiaduje się „Local-Anzeiger“, że wpływ polityczny Niemiec w Pekinie rośnie z każdym dniem.

Nastrój w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) Świat dyplomatyczny w stolicy Francyi uważa przygotowania rosyjskie za skuteczną i wyraźną pogróżkę pod adresem Japonii. Ta pogróżka wystarczy, aby do wojny nie przyszło. Ten optymizm dyplomatów francuskich stoi w sprzeczności, ale tylko pozornej z pesymizmem dyplomatów rosyjskich, którzy podkreślają, że nawet największe zamiłowanie pokoju ma swoje granice.

Obchody narodowe.

Husiatyn. Staraniem Koła T. S. L. odbył się dnia 30 stycznia wieczór styczniowy w sali Rady powiatowej na ten cel nader gustownie zielenią i herbami polskimi udekorowanej. Na program złożyły się na taką rocznicę stosowne utwory artystów polskich, wykonane przez siły miejscowe ze współudziałem chóru akademików lwowskich. W produkcyach zaintonowali włościanie „Boże coś Polskę“, a później „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po odśpiewaniu pieśni tych stojąco przez całą publiczność, rozeszliśmy się w podniosłym nastroju do domów.

Stryj. D. 19 z. m. odbyło się tutaj staraniem korporacyi szewsko-piekarskiej uroczyste nabożeństwo żałobne, za spokój duszy śp. Jana Kilińskiego. Ustawiony po środku świątyni katafalk ubrano choiną, kwiatami, tudzież rozmaitą bronią. Kościół był w większej połowie zapełniony.

Winniki. W niedzielę d. 31 z. m., odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego, staraniem tutejszej Czytelni polskiej, pod kierownictwem p. Janickiego. Dobrze śpiewał chór robotniczy tutejszej fabryki, pod kierownictwem akad. Szajny. Piękną deklamacyę wypowiedziała p. M., gorąco przyjęto odczyt delegata Akademickiego Koła T. S. L. ze Lwowa, akad. Jasińskiego. Tutejszą Czytelnią zajmuje się ks. dziekan Polek. Żałować wypada jednak, że ogół tutejszej inteligencyi tak biernie wobec niej się zachowuje.

Po zamknięciu numeru.

Zgromadzenie Tow. historycznego odbędzie się dzisiaj, nie zaś, jak błędnie w zaproszeniach sekretaryatu wydrukowano, w sobotę. Zgromadzenie odbędzie się w sali egzaminacyjnej uniwersytetu o godzinie pół do 7. Prof. Kubala wygłosi odczyt o ugodzie perejasławskiej z r. 1654, którą Bohdan Chmielnicki zawarł z Moskwą.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Wiedeń, 5 lutego Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117·— Renta majowa 100·60, Węgierska renta koronowa 99·05. Akcye kredytowe 666·25 Kredytowe węgierskie 762·—, Bank anglo-austryack 285·—, Unionbank 536 —, Bankverein 520·—, Laenderbank 440·— Kolej pań. 666·— Lombardy 85·50, Elbenthal —·— Towarzystwo akcyjne broni —·— Akcye tytoniowe 464·— Alpiny 412·50 Rima Muranyi 478 — Prager Eisen —·—, Losy tureckie 129·50, Ruble 252·50, 20-franków —·— Boden-Credit —·— Tramway —·—, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —·—. 4½ pr. listy zast. gal. Banku hip. —·—, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —·— 4% Listy zastawne Tow kred. ziemsk. —·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin 5 lutego. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 210·75, Disconto Commandit 192·75

Usposobienie słabe.

Budapeszt, 5 lutego. Pszenica na październik 7·67 do 7·68, pszenica na kwiecień 7·86 do 7·87. Pszenica na październik 6·50 do 6·56 żyto na kwiecień 6·55 do 6·56. Owies na październik 5·50 do 5·51, owies na kwiecień 5·50 do 5·51 Kukurudza na październ. 0·— do 0·—, Kukurudza na maj 1904 5·30 do 5·31. Kukurudza na lipiec 5·41 do 5·42 Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć słaba.
Usposobienie spokojne.
Pogoda: łagodnie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. M. w Bolechowie. List Pański i kartkę odesłaliśmy odnośnym władzom.

WP. W. Renob we Lwowie. Sprawę tę poruszyliśmy w nr. 55 naszego pisma.

Abonent stały w Trebinje. Nie wylosowany.

Tren 1462. Nie wylosowany.

Wny L. Wirski Chrzanów. Nie wylosowane.

S. S-r. Prosimy o dokładniejsze podanie nazw i seryi papierów wartościowych.

M. M. Buczacz. Niewylosowane.

M. Zuckermann Hołoszyńce. Nie wylosowane.

WP. Spożarski we Lwowie. Odnieśliśmy się w tej sprawie do magistratu, gdzie przyznano zupełną słuszność WPanu: rozwoziciel węgla miejskiego był obowiązany i mógł bez żadnej dopłaty odnieść do sklepu zakupiony węgiel.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Docent uniw.

Dr. Teodor Bohosiewicz

powrócił i ordynuje jak zwykle przy ul. Jagiellońskiej l. 7. 966 5

Adwokat dr. Ignacy Lan

otworzył kancelaryę adwokacką 401 20

we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 6.

Podziękowanie. 1078

Wielmożnemu Panu Doktorowi Maryanowi RAPAPORTOWI we Lwowie za pełną poświęcenia opiekę i nad wyraz skuteczną pomoc podczas ciężkiej choroby pani Reginy z Stauberów Reischerowej składa niniejszem najgorętsze podziękowanie *Rodzina.*

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

1026 26

dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

Biuro sprzedaży Słowa Polskiego

utworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników

W Pasażu Mikolascha

od wejścia z ul. Kopernika 3402

Tamże składać można prenumeratę, nabywać numery Słowa Polskiego, karty inseratowe, jakoteż wszystkie nasze wydawnictwa.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

SPORT.

Z tygodnia.

Walne zgromadzenie „Narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów“ z d. 31 ub. m., co prawda bardzo nieliczne, potwierdziło uchwałę Wydziału tegoż Towarzystwa co do odbycia tegorocznego meetingu w Krakowie, dalsze zaś urządzanie wyścigów konnych we Lwowie pozostało zależnem od zawarcia korzystniejszej od dotychczasowej umowy z gminą o wydzierżawienie toru Cetnera. Na tej chwilowej zmianie terenu wyścigów Towarzystwo tylko dobrze wyjść może, koszta bowiem w Krakowie będą znacznie niższe, a udział koni w poszczególnych biegach już przez to samo, że termin meetingu będzie bardzo bliskim wyścigów Towarzystwa międzynarodowego i Klubu jazdy panów — prawdopodobnie nie cały tydzień — niezawodnie będzie liczniejszy, bo nie braknie z pewnością hodowców, którzy będąc już w Krakowie, zgłoszą swoje konie i do „lwowskiego“ meetingu.

Walne zgromadzenie dokonało także wyboru prezesa, wiceprezesa i występujących w myśl statutu 4 starszych członków Wydziału Towarzystwa na dalsze trzy lata tak, że obecny skład prezydyum i wydziału jest nstępujący: prezes Jan hr. Tarnowski (wybrany zaocznie i prawdopodobnie wyboru nie przyjmie), wiceprezes Józef hr. Koziebrodzki, członkowie: Zygmunt Augustynowicz, Rud. hr. Baworowski, Michał hr. Baworowski, Jan Jordan Stojowski, Alfred Głowiński, Aleks. Bogucki, August Gorayski, Antoni Łukasiewicz, Wł. Serwatowski, Zdzisław hr. Tarnowski i Mścisław Zakrzewski.

W zapowiedzianych na najbliższą niedzielę konkursach sztucznej jazdy na Stawach Panieńskich zaszła zmiana o tyle, że objęty programem „konkurs dla młodzieży“ otwarty będzie dla dziewczątek od 10—15 lat, brzydsza zaś połowa młodzieży stawać będzie do konkursu „nowicyuszów“. Nadto, po konkursie odbędą się także — znów późno zapowiadane i bez wyraźnego określenia propozycyj — wyścigi.

Obowiązkowe ćwiczenia sztucznej jazdy odbędą się w godzinach przedpołudniowych, popisowe zaś wieczorem.

Sądząc, z panującego wśród młodzieży zainteresowania, konkursy te zgromadzą znacznie więcej i lepiej pod okiem fachowych instruktorów wyćwiczonych uczestników, aniżeli pierwsze, i będą nowym i wyraźnym dowodem pożądanego zwrotu naszego Towarzystwa w kierunku rozbudzania wśród młodzieży zamiłowania do tego ostatniego wyrazu sportu łyżwiarskiego — jakim bezwątpienia są ćwiczenia i popisy w jeździe sztucznej.

Rozegrane ubiegłej niedzieli w Warszawie konkurs sztucznej jazdy i wyścigi wypadły — jak nam stamtąd donoszą — na ogół biorąc nieźle, z zamiejscowych jednak łyżwiarzy, z powodu spóźnionej zapowiedzi organizatorów, nie ściągnęły nikogo. Publiczności w Dolinie Szwajcarskiej zebrało się dużo. Oto ogólny przebieg konkursów i wyścigów:

Do konkursu o „mistrzostwo“ stanęło 4 współzawodników. Mistrzostwa nie przyznano żadnemu; pierwszą nagrodę (złoty medal) zdobył p. Karol Noskiewicz za 145 punkt.; drugą (med. srebr. wielki) p. Zygmunt Goebel (syn). — Do konkursu sztucznej jazdy dla młodzieży stanęło także czterech, z których pierwszą nagrodę otrzymał Tadeusz Herlen. — W przedbiegach na przestrzeni 1500 metr. do biegu na 1000 metr. najlepszy czas uzyskał p. Czesław Kamiński (2:50), po nim p. Bodalski (2:55), Crypto (3:06), Marcinkowski (3:10²) i p. Tkaczyk (3:15). W rozgrywce (1000 m.) pierwszym był p. Kamiński (2:04), drugim Crypto (2:06), trzecim p. Bodalski (2:06²). — Po mniej interesujących biegach: dla młodzieży (400 metr.) i „członkowskim“ nastąpił bardzo ciekawy „handicap“ z wyrównaniem od 20 metr., który wykazał ogromną wyższość najlepszego dziś w Warszawie łyżwiarza p. Cz. Kamińskiego nad jego ośmiu wcale dobrymi współzawodnikami. Kamiński, pomimo, że był scratcherem pobił wszystkich w 2:17 na przestrzeni 1200 metr., drugim był Crypto, trzecim Bodalski. Do wyścigu juniorów na przestrzeni 1000 metrów stanęło sześciu; pierwszym był Świeżawski (3:37), drugim Nałęcz, trzecim Nowak. — Dopełnieniem programu dnia był bieg „główny“ na przestrzeni 5000 metr. Startowało 8. I tutaj tryumfował Kamiński, bijąc w 10:37 dwunastu sekundami Crypta i Czaplińskiego (11:05).

Bardzo ładnym a mało u nas rozpowszechnionym sportem zimowym, nie tyle może z powodu braku zwolenników, co wskutek mało śnieżnych zim w ostatnich kilkunastu latach, jest jazda na nartach, rozpowszechniająca się coraz więcej z każdym rokiem tam, gdzie są odpowiednie ku temu warunki, a więc w krajach przedewszystkiem północnych i górskich. Do takich w obrębie Austro-Węgier należy np. Styrya a zwłaszcza okolice Mürzzuschlag — tego styryjskiego Dayosu — gdzie od roku 1895 odbywają się co dwa lata głośne parodniowe meetingi sportowe, obejmujące swoimi programami wyścigi i skoki na nartach i jazdę saneczkami. Meeting taki, rozegrany w jednej części 31 ub. m., zgromadził niepamiętnie liczne tłumy widzów z różnych sfer towarzyskich, zwabionych urokiem imienia sławnego Norwegczyka Wettergreena, tego samego, który w Holmenkolmen dokonał na nartach nieprawdopodobnego skoku — 32 metry! — ubiegając się pośród 35 współzawodników o nagrodę królewską. Wettergreen nie ubiegał się tym razem w Mürzzuschlag o żadną nagrodę, popisując się jednak po za konkursem, wprawiał widzów swoimi skokami w zdumienie, pomimo, że, jak utrzymują sprawozdawcy, nie był dobrze usposobiony.

Z biorących udział w konkursie, najlepszym w skoku okazał się Paweł Singer (18·75), najlepszym zaś na przestrzeni 20 kilometrów, Józef Wallner (1 : 31), po nim F. Kleinhaus (1 : 34), wreszcie J. Preindl (1 : 37).

W Daytonie (st. Ohio) odbył się niedawno cały szereg wyścigów automobilistów, o tyle ciekawszych, że brał w nich udział amerykański miliarder, Vanderbilt, którego ambicyą stało się posiadanie nietylko najlepszego, ale przedewszystkiem najszybszego na świecie samochodu. Ambicyi tej stało się zadość tym razem; żadnemu z biorących udział w wyścigach współzawodników, niemniej od Vanderbilta bogatych, nie udało się pobić w szybkości tego automobilisty-miliardera, który krocie już wydał na samochody. Vanderbilt wygrał wszystkie biegi a między innymi także na przestrzeni 50 mil (80 klm.) w 40 min. 49⁸ sek. (60 HP Mercedes); najlepszy po nim w tym biegu osiągnął czas, 45 m. 07⁸ sek., Laroche (40 HP Darracq).

Sportem, do którego, poza wyścigami kłusowymi, zajmującymi u nich zawsze pierwsze, honorowe miejsce, i automobolizmem, najwięcej zapalają się Amerykanie, zwłaszcza ich sfery bogatsze, jest aeronautyka od czasu nie tyle doniosłych w skutkach, co rozgłośnych wzlotów Santosa Dumonta. Jakim zaś optymizmem są tam przejęci zwolennicy balonów do kierowania, najświeższy tego dowód dali podczas urządzonego niedawno w Waldorf-Astoria-Hotel bankietu na cześć profesora Langleya, na którym był także sławny Brazylijczyk. Sam Langley mówił o niesłychanych postępach, uczynionych na polu aeronautyki, o postępach olbrzymich w kierowaniu (?) powietrznymi statkami, czego niestety sceptycznie usposobiony świat nie chce dotąd uznać! John Walker, inicyator bankietu, posunął się w oratorskim zapale do śmiałej przepowiedni, że najdalej za rok balony będą powszechnie używanym środkiem komunikacyjnym. „Balon będzie— mówił p. Walker — nietylko najtańszym, ale zarazem i najpewniejszym środkiem przenoszącym z miejsca na miejsce, w dowolnym kierunku, na najdalsze przestrzenie ludzi i towary. Najpewniejszym, najbezpieczniejszym, bo czyż zderzenia będą możliwe, jeśli jeden statek nad drugim unosić się będzie na wysokości paruset a nawet tysięcy metrów?!“ Inny znów uczestnik bankietu, Edwin Markham, powiedział: „Przepowiadam, że wkrótce dożyjemy czasów, kiedy kotwice statków powietrznych będziemy zarzucać przed naszemi oknami i na nich załatwiać nasze interesy tak, jak je teraz załatwiamy w wycieczkach po kraju, czy do Europy na samochodach, łodziach i okrętach!“

Dziwna jest doprawdy ta nagle rozbudzona fantazya tak trzeźwo myślących ludzi, jak Amerykanie w kierunku techniki powietrznej żeglugi wtedy, kiedy najśmielsi w swoich pomysłach wynalazcy zaczynają coraz więcej wątpić o możności dowolnego kierowania balonem bez względu na prądy wiatru i odległość.

KŁ.

Dział ekonomiczny.

= **Przesyłki drobiu.** Drób wysyłany dotychczas z Galicyi przez Oświęcim karmiono na tejże stacyi bez względu na to, czy nadawca wyraźnie tego żądał w liście przewozowym czy nie. Odtąd jednak stosownie do najnowszego zarządzenia kolei Północnej karmienie takie odbywać się będzie jedynie na żądanie nadawcy, które w dotyczącym liście przewozowym (frachtowym) ma być uwidocznione.

= **W sprawie refakcyi kolejowych** dla przewozu otrąb i makuchów, o których pisaliśmy w „Dziale ekonom.“ nr. 44 naszego dziennika Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wystosowała do ministerstwa kolei umotywowane przedstawienie, w którem domaga się uchylenia postanowień, zawartych w nr. 2 Dzien. rozp. kol. z 9 stycznia br. o warunkach uzyskania refakcyi dla przewozu otrąb i makuchów.

= **Laboratoryum dla gorzelnictwa.** Przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie zostało oddane do publicznego użytku nowo urządzone laboratoryum dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych. Celem jego jest kształcenie tak teoretycznie jak i praktycznie wszystkich pozostających w bezpośrednim lub pośrednim stosunku do przemysłów fermentacyjnych (gorzelnictwa, browarnictwa, fabrykacyi win i przetworów owocowych etc.) aby przez dokładne obeznanie ich z chemiczną i roślinno-fermentacyjną stroną całokształtu lub odnośnego działu przemysłu fermentacyjnego mógł zakład ten wpłynąć dodatnio na rozwój tego tak u nas poważnego przemysłu.

Powtóre laboratoryum będzie wykonywało odnośne analizy fermentacyjno-fizyologiczne (chemiczne i bakteryologiczne), dostarczało praktyce czystych kultur drożdży i bakteryi, udzielało porad technicznych etc.

O wszystkich bliższych szczegółach, jak o warunkach przyjęcia, o czasie trwania kursów etc. można się poinformować u prof. Steingrabera, Kraków, ul. Gołębia 20.

= **Skórki pomarańczowe.** Jak wiadomo, Galicya konsumuje rocznie pomarańcz i cytryn co najmniej za 2 miliony koron. Zdawałoby się, że skórki z pomarańcz i cytryn powinne wobec tego stanowić poważny artykuł eksportu, bo jak wiadomo skórki te potrzebne są do bardzo wielu gałęzi produkcyjnych, jak np. dla fabryk cukierków, dla fabryk wódek, rosolisów i likierów, cukierni itp. Wymienione wyżej fabryki sprowadzać muszą skórki pomarańczowe z dalekich stron, z Tryestu, Rjeki, a nawet z Lewantu (ze Smyrny). Jedna z największych fabryk w kraju firma Brandstädter i Spółka we Lwowie, potrzebuje rocznie za kilka tysięcy złr. skórek pomarańczowych i za świeże (8—10 dni po obraniu) dostarczone w każdej ilości płaci od 20—30 hal. za 1 klgr.

Mimo kilkakrotnych ogłoszeń w dziennikach firma ta nie może znaleźć w kraju dostatecznej ilości towaru. Możeby więc towarzystwa dobroczynne, lub koła towarzystw oświatowych, lub też inne instytucye kultaralne, zechciały ująć w swe ręce zbierane po domach skórek pomarańczowych i cytrynowych i pośredniczyć w dostarczaniu tego towaru krajowym fabrykom.

= **Włościańskie doświadczenia rolnicze,** urządzane przez Tow. Kółek rolniczych pięknie się rozwijają. Zarząd główny na wiosnę r. z. rozsyłał darmo nasiona roślin pastewnych z obowiązkiem nadsyłania w jesieni sprawozdań. Sprawozdania nadpłynęły bardzo licznie. Co do buraków półcukrowych, pastewnych otrzymano 58 sprawozdań. W 47 wypadkach uprawa się udała, gospodarze pozostawili wysadki i postanowili buraki i nadal uprawiać. Niektóre z tych sprawozdań drukuje „Przewodnik Kółek roln.“ w Nr. 3 z roku bieżącego.

W roku bieżącym Zarząd główny udzielać będzie za darmo nasion następujących roślin: Buraków półcukrowych, pastewnych tylko dla miejscowości z żyzną, zwięzłą glebą. Marchwi pastewnej głównie na lżejsze glinki i piaski. Końskiego zębu na wszelkie gleby, lecz dosyć zasobne w pokarmy, niewyjałowione. Seradeli wyłącznie na gleby piaszczyste, lekkie, zatem przeważnie dla powiatów: niskiego, kolbuszowskiego, tarnobrzeskiego, częściowo łańcuckiego i przeworskiego. Dzięcieliny (esparcety), jedynie dla miejscowości o glebie wapiennej i marglowej (zatem dla południowowschodniej części kraju, a więc okolic Buczacza i Czortkowa). Zgłaszać się mogą tylko zarządy Kółek miejscowych, wymieniając 1 lub 2 ze swoich członków, dających pewność, że doświadczenia sumiennie przeprowadzą. Zgłoszenia wraz z dokładnym adresem, opisem gleby i podaniem rozmiarów gruntu nadsyłać należy do 25 lutego.

Nasion dla pól doświadczalnych z jęczmieniem i owsem Zarząd główny dostarczać będzie za darmo w tym roku 2 albo 3 członkom proponowanym przez zarządy Kółek miejscowych.

= **W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem** wydobyto w ciągu 1903 roku 63,907,526 metr. cetnarów węgla, wyrobiono 8,822.702 metr. cetn. koksu i 373.936 metr. cetn. bryketów. Górników i robotników było zajętych 38.700.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 5 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·25 do 8·50 **Pszenica nowa** od 8·10 do 8·25 Żyto gotowe od 6·50 do 6·70. Żyto na termina do 6.30 do 6·50 Owies obroczny gotowy od 5·40 do 5·75. Owies obroczny na termina od 5·25 do 5·50. Jęczmień pastewny 5·20 do 5·30. Jęczmień browarniany 5·60 do 5·80. Rzepak 9·40 do 9·75. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6.50 do 6·75. Groch do gotowania 7·50 do 10 —. Wyka 5·50 do 5·75. Bobik 5·75 do 6·—. Hreczka 0·— do 0·—. Kukurudza nowa 6·— do 6·25. Kukur. stara od 6·20 do 6·30 Chmiel za 56 kilo od 120 do 130—. Koniczyną czerw. nowa od 65·— do 76·—. Koniczyna biała od 65·— do 90·—. Koniczyna szwedzka 55·— do 80·— Tymotka 22 — do 28·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20·50 do 20·75 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 15·50 do 15·75. Tendencya co do zbóż niezmieniona.

Z koniczów, biały znajduje większy popyt. Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.

Kącik humorystyczny.

To go nie wzruszа.

— Podam do gazet, że pan jesteś lichwiarzem, pijawką...

— O, bardzo proszę, ja przecie gazet nie czytuję!

*

Naiwna.

Mama (oburzona): Jak mogłaś pocałować pana Władysława!

Zosia: Wlazłam na krzesło i jakoś mi się udało.

*

Okoliczność łagodząca.

Sędzia: Byłeś już karany?

Obwiniony: Byłem, prześwietny sądzie, ale tylko na prowincyi.

*

Na polowaniu.

— Pan hrabia znowu chybił? Nie ma pan dziś szczęścia.

— To nie to, tylko widzi pan, wracam właśnie z Afryki, gdzie polowałem na słonie, nie mogę więc dostrzedz tutejszej drobnej zwierzyny.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 5 lutego 1904.

WOLNY STRZELEC

opera romantyczna w 3 akt. a 5 odsł. K. M. Webera.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów). **codziennie**

Motobaby człowiek lub maszyna? — Trio Barowski senzacyjna scena w lesie. — The Royal Six damski sekstet. Triby największa psychologiczna zagadka XX-go wieku i cały senzacyjny program. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9. 562

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

odziennie **koncert muzyki wojskowej.** — Początek o godz. 9 wieczór. 995

Biuro techniczne

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego

we Lwowie, pl. Bernardyński 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych, jako to: Kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacyi lasów itp. Specyalista w rekonstrukcyi i budowie nowych dróg powiatowych; wykonuje wszelkie roboty geometryczne: pomiary, podziały i parcelacye gruntów; wypracowuje wszelkie plany dla zakładów przemysłowych i fabrycznych jako to: tartaków, gorzelń, młynów parowych i wodnych, fabryk cegielnianych najnowszych systemów; sporządza wszelkie: rysunki, kopje, odbitki oraz wszelkie roboty w zakres technicznego rysownictwa wchodzące. ☞ Zastępstwo i dostawa wszelkich artykułów w zakres budownictwa wchodzących po cenach fabrycznych. ☜ 1085 ?

Dobra sposobność.

Wskutek wydzierżawienia dóbr odbędzie się dnia 23 i 24 lutego br. na folwarku Twierdza, 6 kilometów od stacyi Mościska, 6 kilom. od stacyi Sądowa Wisznia i 3 kilom od stacyi Chorośnica, licytacya na konie robocze i narzędzia tudzież maszyny rolnicze, wszystko w najlepszym stanie.

Zarząd dóbr Twierdza. 856 14

Najcelniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głąbiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina K. —.60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego". K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kłemcusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— *O byt.* Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego". Ilustrowany na rok zwyczajny 1904 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. —.60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I.: W prywiślańskim kraju, II.: Oni, III.: Następca K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Trucicele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazya Świderska K. —.60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Sclavus Wiesław. Ugodowcy, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Sołtan Abgar, Panna Siekierczanka, Szkic. K. 2.—

Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—

5195

Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego"

nabywać mogą w naszej Administracyi następujące wydawnictwa własne **po zniżonych cenach:**

Dla P. T. Prenumeratorów „Słowa Polskiego" ceny zniżone!

Czytelnia polska *14 tomów.* *J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta. Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2 t.. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant Beniowskiego na Syberyi, w Azyi i Afryce.* Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. *HURAGAN,* powieść *historyczna z epoki napoleońskiej,* w 3 tomach. Wydanie II

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4·—, w ozdobnej oprawie k. 5·80.

Gąsiorowski Wacław. *ROK 1809, powieść hitoryczna z epoki napoleońskiej,* w 2 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3·—, w ozdobnej oprawie k. 3·60.

Honmanowa Klementyna z Tańskich, *WYBÓR DZIEŁ,* tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeczyckiej, Dziennik Franciszki Krasińskiej. Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI. w. Tom V. Pamiątka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3·— w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4·80.

Mickiewicz Adam. *WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ.* Wygłoszone w kolegium francuskiem w Paryżu, w latach od 1840 | 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4·—.

Dla P. T. Prenumeratorów „Słowa Polskiego" ceny zniżone!

Z powodu zastanowienia ruchu

są do odstąpienia po nader odpowiedniej cenie trzy wielkie rezerwoary spirytusowe o 1830 hekt. pojemności, kotły parowe, machiny, chłodnice i przyrządy zacierowe itd. Wszystko pod gwarancyą funkcyonuje dobrze. GUSTAW DEUTSCH, Fabrikshof, Arad. 1025 2

JAN IHNATOWICZ

poleca

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po —·80, 1·60 i 3·— kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1·90 i 3·60 hal. 88

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1·60 hal

***Lwów,* ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki,** (róg ulicy Wałowej).

***Kraków.* Sukiennice l. 20.**

***Przemyśl,* ulica Mickiewicza II.**

Kaszel,

chrypki, zaflegmienia, itp. Znakomicie działający Syrup, Pastylki i Ziółka Dra Seeburgera, poleca

Apteka Z. RUCKERA we Lwowie.

1104 8

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Cenniki kotylionowe

przesyła

darmo i opłatnie

Magazyn Uniwersalny

firmy

Roman Drobner

Kraków. 707 4

Dla krajowego zakładu ubezpieczeń na życie, renty, dziecinne, pensyjne i ludowe) poszukiwani.

REPREZENTANCI

i zastępcy. Warunki korzystne.

Zakład, jako krajowy, daje pewność absolutną, premie najtańsze i warunki ubezpieczenia najkorzystniejsze.

Wyczerpujące oferty pod „Landesanstalt 40656" przyjmuje eksped. anonsów M. Dukes Nachf., Wiedeń I/r, Wollzeile 9. 801 1

Broszura Dr. Alfreda Nossiga

KOLONIZACYA ŻYDOWSKA

1103 3 w Palestynie

Wydana nakładem żydowskiej Spółki wydawniczej „Kadimar" we Lwowie, ul Podlewskiego l. 4.

Cena 80 hal., z przesyłką pocztową i opakowaniem 1 Kor. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

O godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	O godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	6.51	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.55	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu.
8.10	**posp.** Stanisławowa	9.05	Ławocznego. Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
9.57	Stryja.	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Korozmező	**1.50**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	**2.40**	**posp.** Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korozmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	**2.50**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia,
2.30	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
4.30	Stryja, Chyrowa, Borysławia	3.40	Sambora, Chyrowa
5.20	Jaworowa	3.50	Jaworowa
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.		
5.40	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina. Brodiny, Suczawy	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	6.15	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin. Warsz. Chyr. Pesztu
5.55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
		7.05	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia. Karlsbadu, Pragi. Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Brodów
9.20	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Korozmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.45	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Czudina. Brodiny. Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.55	Krakowa, Wiednia. Wrocławia. Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu. Orłowa (Zakopanego)
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00	Stryja.
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.11	Żółkwi tylko w niedzielę
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola. Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina Serethu, Dorny Watry, Suczawy	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia. Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	2.51	**posp** Ickan, Constancy, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze" z:		**Z dworca „Podzamcze" do:**
7.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.57	Tarnopola, Potutor
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	2.04	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
10.05	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	9.35	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
3.05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec. Iwania pustego, Skały Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środk.-europ. późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszem literami. — Zwykłe bilety należy można w agencyi dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmanna l. 9. zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych (ul. Kraszewskich l. 5, otwarte od 8 do 12 przed. i od 2 do 8 po poł. w święta od 9 do 12 w poł.).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia za dosłane korespondentkami inseratowemi, bezpłatnie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Do sądowego egzaminu przygotowuję ze skutkiem. L. Dominal. Uniwersytet, Lwów. 1076 3

Posady i zajęcia poszukiwane.

Adjunkt sądowy lat 26 poszukuje posady koncypienta w większej kancelaryi adwokackiej w siedzibie Sądu obwodowego. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje z grzeczności Wny Ryszard Adamowski, Lwów, ul. Zyblikiewicza 26. 772 1

Rządca agronomiczny (pełnomocnik) większych dóbr, z wyższem teoretycznem wykształceniem (technika i wyższa szkoła rolnicza) i znakomitą praktyką, z najlepszymi poleceniami, w sile wieku poszukuje posady odpowiedniej od 1 lipca 1904. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Towarzystwa urzędników prywatnych. Lwów, Cicha l. 987 2

Słuchacz filozofii poszukuje lekcyi w miejscu. Zgłoszenia N. K. Uniwersytet. 989 1

Rutynowany koncypient poszukuje natychmiast posady. Dr. Leon Taube Lwów, ul Bernsteina 11 A. 1037 2

Osoba młoda, miła i wykształcona poszukuje w wyższym domu miejsca dochodzącej lektorki, lub do towarzystwa do starszej osoby. Małe dzieci uczy także czytania i przygotowuje do klas wstępnych. „Marya 30“ post.-rest. 1054 1

25 proc. miesięcznie temu z posady mojej będę uiszczał za pośrednictwem czyim ją otrzymam. Kwaśniewski, technik, ul. Kraszewskiego 25. 1053 1

Osoba inteligentna, wdowa, średniego wieku, wszechstronnie uzdolniona w gospodarce, poszukuje posady jako zaszządczyni domu. Adres: Freudorf, Jarosław ul. 3-go Maja 38. 1081 4

Maszynista zarazem gorzelnik poszukuje posady zaraz, obznajomiony z wszelkiemi maszynami rolniczemi. Adres poda biuro Plohna 1072 1

Biuro Marcina Kruszelnickiego, ul. Sapieżyńska 4, Stanisławów, poleca dobrego maszynistę wieku 40 lat przyjmie posadę na ordynaryę zaraz. Posiada dobre świadectwa i rekomendacye. 1077 1

Leśniczy z długoletnią praktyką egzaminowany, poszukuje posady od 1 marca. Wiadomość Leopold Ciesielski Kołomyja, ul. Staromiejska. 1108 3

Prawnik poszukuje na wsi u rodziny izraelickiej posady instruktora. Zgłoszenia: M. K. poste-restante, Peczyniżyn. 1094 3

Praktykant farmacyi w trzecim roku praktyki poszukuje posady. P. r. Lwów „Farmaceuta“. 1082 2

Ukończony technik udziela lekcyi uczniom szkół realnych. Główna Poczta, poste-restante 333. 1083 2

Pomocnik gospodarczy kawaler 28 lat z niższą szkołą rolniczą i chmielarską, kilkuletnią praktyką w renomowanych majątkach poszukuje posady. Post.-rett. Mościska J. R. 1086 2

Akademik, dobry pedagog mogący także być użytym do pracy biurowej poszukuje odpowiedniego miejsca Łaskawe zgłoszenia pod „J. M.“ post.-rest. Kulików. 1029 1

Ajencya pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, poleca kilku renomowanych oficyalistów. Dostarcza wszelką służbę dworską i miastową. 1100 2

Panna z krojem i szyciem sukien poszukuje zajęcia w domu prywatnym. „Marya“ post.-r. Lwów. —409 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Panna, biegła na maszynie „Oliver Standard“ w polskiem i niemieckiem znajdzie stałą posadę. Wiadomość u J. Swobody i J. Pisarskiego, Pasaż Hausmana. 817 I

Pomocnika dobrze obeznanego w dziale towarów bławatnych i konfekcyi damskich poszukuje z d. 1 marca 1904 r. Magazyn J. Sobolewskiego w Krakowie. —412

Agent win

Wielki handlowy dom win węgierskich, w Królestwie bardzo dobrze znany, przyjmie natychmiast podróżującego agenta, dzielnego, reprezentacyjnego, u tamtejszej klienteli dowodnie dobrze wprowadzonego. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Język polski konieczny, władający prócz tego rosyjskim mają pierwszeństwo. Reflektanci zechcą posłać swoje po niemiecku wystosowane oferty z odpisami świadectw, warunkami płacy i fotografią pod W. 9813 do biura Haasenstein & Vogler, Wiedeń I, 991 2

Buchaltera zdolnego umiejącego prowadzić podwójną buchalteryę i korespondenta poszukuje większa firma pod bardzo korzystnemi warunkami. Oferty nieanonimowe pod K. M. w biurze dzienników Buchstaba. 992 4

Apteka Sokalskiego w Tarnowie poszukuje magistra katolika na dłuższe zastępstwo. 1043 2

Adwokat Nebenzahl w Sanoku poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada jest zaraz do objęcia 1097 3

Poszukuje się *bony dobrze poleconej, władającej językiem polskim i niemieckim do dziecka 2 i pół letniego. Wiadomość w aptece Safrina, Drohobycz.* 1020 1

Zarząd lasów dóbr Wysockich poszukuje adjunkta lasowego. Zgłoszenia własnoręczne z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod adresem: J. Lityński, nadleśniczy w Korzenicy o. p. Nowa Grobla. 1087 5

Kasyno w Podhajcach poszukuje bezwłocznie służącego będącego zarazem restauratorem z kaucyą.

Również ogłasza sprzedaż bilardu z 2 płytami marmurowymi i przyborami. 1098 5

Młody cukiernik zdolny do tortów i ciast znajdzie zaraz zatrudnienie w fabryce cukrów Brandstädtera i Ska we Lwowie 1101 1

Artykuły spożywcze.

Na prezenta bardzo stosowne kartusze i bonbonierki napełnione wybornemi cukrami deserowymi które od wielu lat zyskały sobie pierwszeństwo. ½ Kg złr. 1·20 poleca H. TRETER, parowa fabryka czekolady i cukrów we Lwowie, ul. Kopernika 3. 699 10

Cukiernia Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. Funt pomadek 60 ct., karmelków 40 ct., cukrów 80 ct., czekoladek 1 zł., owoców 1·20 zł., Ciastka i pączki po 3 ct. 263 8

Miód pszczelny

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancyą, kuracyjny, deserowy wysyła (z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 h! *Zarząd dóbr w Siemikowcach*, poczta Siemikowce *koło Denysowa.* 838 14

Masło w 5 klg. paczkach opłacone, obecnie po k 10·50 wysyła codziennie H. Sindel, Jasienica. 410

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany w największym wyborze jak zawsze w składzie J. Mussil przedtem J. Balko we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 857 14

Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne poleca Fr. Kwaśniewski, Halicka 15. Przyjmuje zamówienia, reperuje w najkrótszym czasie. 515

Frakowe *i salonowe garnitury wypożycza najtaniej M. Marek, ul. Sykstuska 29.* 1016 10

Fortepian przegrany oryginalny „Heitzmanna“ krótki tanio sprzeda Kubessa Rynek 17. 1061 1

Dzwonki elektryczne i telefony urządza jak najsumienniej DRESDNER, elektromechanik, Sykstuska 22. Reperacye od Kor. 1. 1079 1

Maszyny do szycia w jakim bądź stanie kupuje DRESDNER mechanik, ul. Sykstuska 22. 1080 1

Fortepian krótki, bardzo dobry tanio sprzedam, możliwa zamiana ul. Akademicka 8, I. p. oficyna. 1073 1

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

obszaru dworskiego Borówna obok Bochni poczta Wiśnicz poleca 10 kultur sadzonki leśne drzewka parkowe, Krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty jakoteż nasiona leśne przeważnie krajowe i z własnej wyłuszczarni przez krajową stacyę doświadczalną we Lwowie, kontrolowane po cenach najtańszych. Cenniki na żądanie franco. 1074 8

Najszybciej

bez przeszkody w codziennem zajęciu działa w chorobach pęcherza i innych tym podobnych dolegliwościach najbardziej używany i znakomitym skutkiem uwieńczony środek:

Wstrzykiwanie i Kabzułki z Matico.

Cena wstrzykiwania 80 hal. Kabzułek 1 K. 60 h.
Jedyny skład wysyłkowy:
Apteka Z. RUCKERA we Lwowie. 1106 4

Interesy majątkowe i handlowe.

Droguerya rentowna we Lwowie tanio do sprzedania. Wiadomość: Popiel, Lwów 3, ul. Żółkiewska 115. 760 6

Potrzebna jest kamienica w dobrym stanie z ogrodem, niezbyt oddalona od śródmieścia. Zgłoszenie nadsyłać do Szkoły Muzycznej Wp. Laureckiej, ul. Zielona 3. 1034 1

Kredytu budowlanego i pożyczki właścicielom dóbr i realności na II. miejscu udzielam Procent bankowy Zgłoszenia: K. Poste-restante, Lwów. 1114 3

Pracownia introligatorska z wyrobioną klientelą tanio do sprzedania lub wydzierżawienia. Informacyi w tej sprawie udzieli z grzeczności Kancelarya adwokacka, plac Smolki 3. 1075 3

Kto sobie życzy majątek szybko i korzystnie rozparcelować zechce się zgłosić, Lwów, skrytka pocztowa 95. 1089 1

Większy majątek do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje skrytka pocztowa 95 Lwów. 1088 1

Zaraz

do wydzierżawienia: nowy budynek w którym można urządzić sklep różnych towarów ku temu 3 pokoje mieszkalne, magazyn i 2 piwnice, także i sklep dla rzeźnika, ku temu rzezalnia, 3 pokoje mieszkalne, 2 piwnice i lodownia przy drodze powiatowej niedaleko kopalń węgla w gminie liczącej około 5000 mieszkańców.
Bliższych wiadomości udzieli JÓZEF KIJONKA l 252 w Dzieżmorowicach poczta w miejscu Śląsk austr. 1092 1

Mieszkania i sklepy.

Poszukuje się pomieszkania od 1 maja w pobliżu głównego dworca kolei, 6—7 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pod znakiem, „Spokój“ w Admin. Słowa. 1084 2

Doniesienia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, *obojga płci* choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle nerwasthenii, leczy radykalnie 79
Dr. Fleisch
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Urzędnik kolejowy poszukuje towarzyszki życia z posagiem. Dyskrecya zapewniona, nieanonimowe zgłoszenia pod 11288, Admin. Słowa 1090 1

Śniadania, Obiady i Kolacye

od skromnych do najwykwintniejszych, wydaje codziennie, tak w abonamencie jak i a la carte Zamówienia do domów prywatnych (i na prowincyę) przyjmują się. *Restauracya Filharmonii*, gmach skarbkowski, I p. 11473

Patenty

na wynalazki
wyjednywa 170
inż. **K. Ossowski**
BIURO PATENTOWE
Berlin Potsdamerstr. 3.
Petersburg Wozniesienskij Prospekt nr 3.

3407
Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19
posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, płacąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 167 ?

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wym.
ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr 28. 9731
Korespondencya polska.

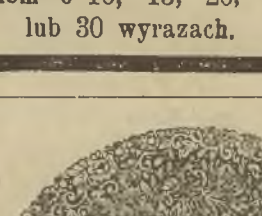

Maszyny do szycia i haftu Singera

czółenkowe i obrączkowe *z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancya. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 prc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 112*

Jan Lauruk
mechanik, Lwów, ul. Halicka l.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki inseratowe.
8405

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnię i Stereotypia
„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

1 marca
2 ciągnienia 2
1 los węgierski czerwonego krzyża
1 los Bazylika (Dombau)
1 los serbski tytoniowy
1 los Josziv (dobr. serce)
Główne wygrane:
Koron 30.000
30.000
franków 100.000,
Kor. 20.000
Razem 4 losy za gotówkę K. 85 albo w 24½ ratach po 4 Kor.
Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Do pierwszej raty upraszamy dołączyć Kor. 2·50 jednorazowo na stempel i podatek.
Inne koszta wykluczone.
Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska l. 8.
1102

Najtańszymi i najlepszymi motorami benzynowymi, spirytusowymi i gazowymi są:

Motor „King“ i lokomobila „King“.

Najtańszą i najlepszą maszyną do odwodniania i nawodniania jest

Pompa „King“.

Najtańszem i najlepszem urządzeniem chłodzenia w masarniach, mleczarniach, traktyerniach itd. jest

Maszyna chłodzenia „King“.

Najtańszem i najlepszem źródłem światła elektrycznego dla will, dworów, zakładów przemysłowych i t. d. jest

Elektryczna instalacya świetlna „King“.

Prospekty, informacye i kosztorysy darmo. — **Kubala i Sp.**, fabryka maszyn, Hruszów koło Bogumina (Śląsk austr.) 876 51

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych Najtańsza droguerya Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 11277 10

Najmodniejsze gazy, tiule, koronki, kwiaty, pióra, wstążki.

Rękawiczki, żaboty. — Wielki wybór wachlarzy gazowych i piórowych poleca

JAN PAWŁOWSKI
Lwów, plac Maryacki 6. 426

1 aust. Czerw. krzyża	Kor. 70.000, 40.000	4 losy 8 ciągnień w roku Raty po 5 Kor. miesięcznie
1 węg. „ „	„ 40.000, 20.000	
1 Józsiv (dobre serce)	„ 30.000, 15.000	
1 Bazylika-Dombau	„ 40.000, etc.	

Polecamy pow. 4 losy na spłaty za 150 kor. w 30 ratach po 5 kor. Pierwsza rata wraz z wydatkami 7 kor. dalsze raty po 5 Koron **Koszta dodatkowe zupełnie wykluczone.** Składający pierwszą ratę gra już przy ciągnieniu 1 marca. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie.

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że począwszy od d. 15 lutego 1904, wszystkie nowo wnoszone wkładki do Kasy będą procentowane po 3¾%, czyli 3·75% od sta na rok.

Do dnia 15 lutego 1904 złożone wkładki na razie pozostają nadal oprocentowane po 4 procent od sta rocznie. 1095 3

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku

poszukuje zdolnego majstra fornierskiego i kierownika odlewni żelaza i metalów. Reflektuje się tylko na takich, którzy udowodnią dłuższą praktykę w tym zawodzie, w większych zakładach przemysłowych.
1091 3

Telefon nr. 448. Telefon nr. 448.

HOTEL IMPERIAL

otwarty 19/I 1904 r.

zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli

odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami.

Restauracya pierwszorzędna, prowadzona we własnym zarządzie.

667 8 *L. Bogusiewicz, dzierżawca.*

— PRZECIW —

Reumatyzmowi *gościowi itp. używa się od lat wielu Ruckera Linimentum mentholi comp. (Nerwoton). Najlepsze nacieranie ból uśmierzające.* Cena 80 h.

Główny skład wysyłk.:

Apteka **Z. Ruckera**
we Lwowie. 1105

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4·—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9·50.

Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

ZMIANA LOKALU.

„Szarotka“

Pracownia haftów krajowych i ubiorów dziecinnych

przenosi się

na ul. Halicką l. 3 II piętro.

Specyalnie na karnawał

poleca 96 9

Balowe narzutki

białe z haftem, najnowszym fasonem, obszywane futerkiem, również w tym rodzaju długie

Płaszcze teatralne lub ślubne.

Zastępstwo na te rzeczy balowe przyjął p. GÜTTLER ul. Halicka i p. PAWŁOWSKI ul. Karola Ludwika.

Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia na ***hafty aplikacyjne*** *do bluzek i sukien balowych i wieczorowych od 3 zł. począwszy.*

Również ***na bale kostyumowe przyozdabianie kostyumow*** *odpowiednimi haftami stylowemi podług podanych wzorów.*

Polecamy naszą pracownię wszystkim konfekcyom damskim.

Spółka Pań ze Związku przemysłowego
„Szarotka“, Lwów, ul Halicka l. 3 II p.

Niekoniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Gwatemala zielona	60 i 1·20	ct. za pół kg.
Portoriko prima	65	„ „ „ „
Ceylon wyśm.	75	„ „ „ „
„ plantac.	90	„ „ „ „
„ perłówka	90	„ „ „ „
Mocca arabska	80	„ „ „ „

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct. pół kg.
Moning familijna	1·60	„ „ „
Kaysow dobor.	1·80	„ „ „
Souchong wyśm.	2·—	„ „ „
„ najlep.	2·50	„ „ „
Kintuk arom.	3·—	„ „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 169 11

Siwe włosy lub **broda** zyskują natychmiast pierwotny kolor naturalny tylko dzięki

Viteka Nucin

(prawna ochrona)

(ekstrakt orzechowy)

1 flakon z pouczeniem 1 K.

Idealny środek farbowania włosów, nieszkodliwość poręczona, farbuje trwale, nie tłuści, nie odfarbowuje.

W Niemczech i Austryi od lat z powodzeniem wprowadzony.

We Lwowie u P. MIKOLASCHA i Sp., S. RUCKERA apt. pod Srebrnym orłem.

Główny skład i wysyłka:
Fr. VITEK & Sp., Prag
24 Wassergasse 32. 660

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku Jul. Józefowicza perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond

We Lwowie u p.: A. Beacocka, ul. Hetmańska P. Mikolascha i Spk. i u Ig. Jahla. — Główny skład J. H Józefowicz, Kraków. 11235

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2

Wiele listów dziękczynnych

Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bolów w kilku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko

Aptekarz
E. LAHR
Würzburg.

Karton po 4 korony nabyć można u:

Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1.

Apteka pod Białym Aniołem

Skład w aptece Zygmunt Ruckera i J. Wewiorskiego we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekome lepsze środki. 13

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna 133 ?

HALA AUKCYJNA

Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki.

Ceny bardzo nizkie, okazyjne.

Nowości muzyczne

S. A. KRZYŻANOWSKI Księgarnia i skład nut w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym: 863 3

A. Wroński. „Adela“ walce na fortepian K. 2·40
A. Wroński. „Białe storczyki“ walce na fortepian . . . K. 2·40
A. Wroński. „Góra chirurgia“ mazury na fortepian . . . K. 1·20
A. Wroński. „Krakowskie zuchy“ mazury na fortepian . . K. 1·60
A. Wroński. „Marzenia uśpionego chloroformem“ walce na fortepian K. 2·40
A. Wroński. „Od Warszawy“ mazury na fortepian . . . K. 1·60

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych

Na karnawał!

Dla płci pięknej — Puder „Dudley“

używany i zalecany przez naszą ulubioną artystkę panią **Karolinę Kliszewską**.

Creme **„Trefle“** najlepszy, nieszkodliwy i niezawodny środek przeciw piegom, nieczystości skóry jak: wągry, comedony itp. jakoteż przeciw zaczerwienieniu się skóry na nosie i rękach. 913 2

Do nabycia jedynie

w aptece **BLUMENFELDA**, Lwów, Żółkiewska 4.

Bukiety ze świeżych kwiatów

balowe, weselne i t. p.

artystycznie wiązane, powszechnie uznane za najpiękniejsze poleca najstarszy w kraju

Zakład ogrodniczy

M. WOLIŃSKIEGO

we Lwowie plac Maryacki 3. 952 5

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma** i niektórych pierwszych wydań dzieł Literatura ta uznana została **przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie** powinno go braknąć **w żadnym polskim domu.**

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie **znacznie zniżyliśmy cenę** a mianowicie: Za dzieło bez oprawy **6 zł. 50 ct.** w oprawie **7 zł. 50 ct.** — Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca“ Lwów pl. Maryacki l, 4.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Brajerowska l. 3.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła: Kor.

Al. Brückner. **Z dziejów języka polskiego** 1·50
Z. Balicki. **Egoizm narodowy wobec etyki** (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II. 1·20
F. Chwalibóg. **Humoreski** 1·80
R. Dmowski. **Myśli nowoczesnego Polaka** (niecenzur). 2·20
St. Grzegorzewski. **Wspomnienia z 1863 r** (niecenzur.) 3·—
J. Gall. **150 pieśni i piosnek** (2 zeszyty) na chóry męzkie i mieszane 14·—
S. Goszczyński **Pisma T. I.** Powieści wierszem 3·—
„ **Pisma T. II.** Pieśni Ossjana 3·—
I. Karłowicz. **O człowieku pierwotnym** (7 odczytów) 2·—
J. A. Kisielewski. **O teatrze japońskim** 1·50
„ **Sonata,** dramat 3·—
„ **W sieci,** komedya 4·—
„ **Ostatnie spotkanie,** komedya 3·60
„ **Karykatury,** komedya 3·60
Z. Miłkowski. **Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej** (niecenzur.) 1·20
Wł. Orkan. **W roztokach,** powieść w 2 tomach 5·—
Przygodny. **Warszawa współczesna w 12 obrazkach** (niecenzuralne) 1·50
J. L. Popławski. **Życie i czyny T. T. Jeża** (niecenzur.) —·50
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) —·80
Rydel-Dębicki. **Bajka o Kasi i Królewiczu** wspaniale ozdobiona opr. karton. 4·—
Sewer. **Na pobojowisku,** nowele z 1863 i 1870 r. (niecenz.) 4·40
St. Szczepanowski. **Myśli o odrodzeniu narodowem.** Pisma T. I. (niecenzur.) 5·—
Z. Wasilewski. **Nowy Konrad,** rozbiór **„Wyzwolenia“** (niecenzuralne) 1·20
M. Wierzbiński. **Akwarele angielskie** 2·—
J. Wiśniowski. **Poezye** Serya II 2·—
St. Witkiewicz **Dziwny człowiek** 2·—
„ **O Aleksandrze Gierymskim** 1·60
St. Zdziarski. **Bohdan Zaleski.** Wydanie wznowione 5·—
J. Żuławski. **Na srebrnym globie,** rękopis z księżyca (bogato ilustrowane) 7·50

Świeżo wyszło:

E. Paszkowski. **Jasne Wody,** powieść społeczno-psychologiczna. 3·—
Ks. Al. Ślepowron. **Echa z nad Niemnu** (niecenzuralne) 1·50
G. Topór. **Odbudowanie Polski.** Trzy rozprawy polityczne (niecenzuralne) 2·—

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 109 ?

Stowarzyszenia oświatowe przy braniu za gotówkę otrzymują 30% rabatu.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

— Część I. —

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6·— cena egz. w ozd. opr. K. 7·80

— Część II. —

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4·— cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5·20

— Część III. —

Szwoleżerowie Gwardyi — pod prasą —

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5·80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3·60) za część drugą.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.